Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PIĄTEK, 12 PAŹDZIERNIKA 1934 NR. 281

Tajemnica zamachu w Marsylji

Poszukiwanie morderców króla Aleksandra

Paryż, 11. 10. Tel. wł.

W związku z straszliwem morderstwem w Marsylji policja francuska podjęła akcję międzynarodową celem całkowitego wyświetlenia tajemnicy zamachu. Z danych policji jugosłowiańskiej wynika, że osobnik, na którego nazwisko opiewał paszport mordercy, pochodził z ubogiej rodziny i nie mógł posiadać środków na zakup broni i podróż do Francji. Stąd powstaje przypuszczenie, że zamach był finansowany przez jakąś organizację polityczną i, że morderstwo zostało dokonane przez grupę spiskowców. Władze francuskie mają posiadać w tym kierunku pewne poszlaki. Obecnie chodzi o wykrycie siedziby spisku i jego rozgałęzień. Z policją francuską współpracuje policja kilku państw europejskich. W związku z charakterem sprawy francuskie władze bezpieczeństwa trzymają zasadnicze szczegóły śledztwa w ścisłej tajemnicy.

Policja paryska ustaliła, że zabójca króla Aleksandra i ministra Barthou występujący pod fałszywem nazwiskiem Kalemana przebywał w Paryżu od dnia 30 września do 5 października. Mieszkał w jednym z hoteli pod nazwiskiem Rudolfa Stuka, względnie Suka. Zajmował pokój wraz z innym osobnikiem, zapisanym w księdze hotelowej pod nazwiskiem Władysława Benesza. Odwiedzał ich często trzeci osobnik, podający się za Nikomira Nalisa ze Splitu. Władze jugosłowiańskie poinformowały policję francuską, że Nalis jest osobnikiem szczególnie podejrzanym. W roku ubiegłym skazany został w Marsylji na 4 miesiące więzienia i po odbyciu kary został wydalony z granic Francji. Za Nalisem i Beneszem rozesłano listy gończe.

Ustalono dalej, że — jak to już krótko donosiliśmy, osobnik odpowiadający rysopisowi mordercy bawił w hotelu w miejscowości Aix em Provence. Zajechał on do hotelu w towarzystwie dwuch osobników, którzy zapisali się jako Egon Kramer z Fiume i Sylwester Szalny. obywatel czechosłowacki. Kaleman podał się za brata Kramera, który opuścił hotel w poniedziałek. Dwaj pozostali bawili w hotelu we wtorek, zjedli śniadanie, pijąc dużo alkoholu. Właściciel hotelu zauważył, że osobnik, odpowiadający rysopisowi Kalemana czytał pilnie gazety z opisem przygotowań do przyjęcia króla Aleksandra. Po śniadaniu goście wyszli, zapowiadając, że powrócą, jednakże po godzinie 18 wrócił tylko Szalny, który uregulował rachunek za siebie i towarzysze i wyjechali.

Ustalono dalej, że morderca kupił ubranie w jednym ze sklepów marsylskich. Pewien przemysłowiec paryski oświadczył, że 29 września widział mordercę w jednej restauracji w Marsylji. Jeden z wieczornych dzienników paryskich donosi, jakoby paszport Kalemana wystawiony był nie przez konsulat czechosłowacki w Zagrzebiu, lecz w Pradze. Potwierdzenia tej wiadomości brak. Z Brukseli dementują wiadomość, jakoby w Leodjum bawił osobnik o nazwisku mordercy z Marsylji.

Aresztowany w Marsylji Grek, przy którym znaleziono dwa rewolwery został wypuszczony na wolność. Policja stwierdziła, że nie miał on nic wspólnego z zamachem.





Zwłoki króla Aleksandra i francuskiego ministra spraw zagranicznych Barthou zostały po straszliwem morderstwie złożone w jednej z sal prefektury policji w Marsylji. Nasza ilustracja przedstawia na lewo ministra Barthou na śmiertelnem łożu. Na prawo, spoczywające na kanapie w prefekturze zwłoki króla Aleksandra, przy których straż honorową trzyma oficer francuski.



Jedenastoletni syn zamordowanego króla Aleksandra proklamowany został królem Jugosławji, jako Piotr II.

Pobudki mordu

Paryż, 11. 10. Tel. wł.

Co się tyczy pobudek mordu marsylijskiego i osoby mordercy, to nie można jeszcze powiedzieć nic pewnego. Ciekawe szczegóły podaje socjalistyczna „Populaire“, które zacytować należy na odpowiedzialność tego organu. Według relacyj „Populaire“ morderca należał jakoby do znanej organizacji terorystycznej seperatystów chorwackich, mającej swą siedzibę we Włoszech faszystowskich. — Poddaje się ona ćwiczeniom w obozach miejscowości Borgetaro. Na czele organizacji terorystycznej znajdują się nacjonaliści chorwaccy Pavelicz i Perczec.

W grudniu ub. roku policja jugosłowiańska aresztowała dwóch terorystów chorwackich a mianowicie: Bogdanowicza i Oreba, którzy przemycali broń i bomby z Włoch do Zagrzebia. Obaj skazani zostali na śmierć. Oświadczyli oni przed sądem, że otrzymali odpowiednie instrukcje wojskowe we wspomnianych obozach we Włoszech.

Zagadka sfałszowanego paszportu

Berlin, 11. 10. (PAT)

„Berliner Tageblatt“ donosi z Pragi, że w związku z dochodzeniami w sprawie zamachu na króla Aleksandra, policja praska aresztowała b. członka legji cudzoziemskiej Antona Vavrina, którego numer paszportu jest identyczny z numerem paszportu Kalemana. Paszport Vavrina wystawiony został przez konsulat czechosłowacki w Zagrzebiu. Vavrin służył w legji cudzoziemskiej w Maroku, z której jednak został zwolniony z powodu choroby. W poszukiwaniu pracy przybył również do Jugosławji, gdzie prawdopodobnie zgubił paszport. Policja praska odmawia wszelkich wyjaśnień w tej sprawie.

Paryż, 11. 10. Tel. wł.

„Petit Journal“ donosi, że policja skonfiskowała w Cherbourgu zdjęcie filmowe, dokonane w Marsylji podczas zamachu na króla Aleksandra i ministra Barthou. Zdjęcia te miały być wysłane do Ameryki.

Król Piotr pod strażą

Paryż, 11. 10. Tel. wł.

Podczas przyjazdu króla jugosłowiańskiego Piotra II do Francji przedsięwzięto daleko idące środki ostrożności. Zarówno podczas lądowania króla w Calais jak i w Paryżu znajdowali się liczni detektywi oraz oddziały policji. Pociąg, którym jechał małoletni król został zatrzymany w odległości 15 kilometrów od Paryża koło miejscowości Gonesse. Król Piotr i jego babka królowa-wdowa rumuńska Marja, udali się samochodem do Paryża.

Ostateczna liczba ofiar

Paryż, 11. 10. Tel. wł.

Jak obecnie z kół miarodajnych donoszą: wiadomość o dalszych ofiarach śmiertelnych zamachu w Marsylji, na szczęście okazała się nieprawdziwa. Poza królem jugosłowiańskim Aleksandrem i francuskim min. spraw zagranicznych Barthou, zmarł w następstwie odniesionych ran jeszcze urzędnik policyjny Galy, którego pierwotnie wzięto za admirała Berthelota. Rannych przebywa w szpitalu 9 osób, w tem gen. Georges. Stan jego jest poważny, jednak nie beznadziejny. Dalej znajduje się w szpitalu 3 Francuzów, w tem operator filmowy, 4 kobiety i 14-letni chłopiec. — Kilku dalszych rannych oddano opiece domowej.

Przed dymisją rządu Doumergue'a?

Paryż, 11. 10. Tel. wł.

W kołach politycznych liczą się z dymisją całego gabinetu Doumergue'a, która ma nastąpić w przyszłym tygodniu, przypuszczalnie w poniedziałek. Premjer Doumergue stanie ponównie na czele gabinetu, który ulegnie rekonstrukcji. Udział obecnego ministra spraw wewnętrznych Sarraut wydaje się wątpliwy.

Opinja publiczna oraz prasa zarzuca ministrowi Sarraut zaniedbanie środków bezpieczeństwa. Eskorta królewska była niedość liczna. Przy wizytach królewskich oddziały konne tworzą zwykle szpaler. Tym razem zaniechano tego. Samochód królewski posuwał się zbyt wolno. Film nakręcony podczas zamachu został wczoraj przewieziony do Paryża. Zdjęcia te świadczą, że auto królewskie było niemal całkowicie bez ochrony. Również minister sprawiedliwości Cheron nie wejdzie prawdopodobnie do nowego rządu. Obecność jego w gabinecie była od dłuższego czasu ciężarem dla premjera Doumergue'a.

Część prasy francuskiej atakuje w dalszym ciągu policję. Le „Jour“ twierdzi, że w pewnych kołach paryskich od kilku dni krążyły pogłoski o zamierzonym zamachu na króla Aleksandra. Dziennik ogłasza również wywiad z przywódcą organizacji b. kombatantów „Krzyż Ognisty“ pułkownikiem de la Rocque, który wskazał na związek między morderstwem prezydenta Doumera a zabójstwem króla Aleksandra i ministra Barthou. Pułkownik de la Rocque uważa organizację francuskiej służby bezpieczeństwa za wadliwą i domaga się rozwiązania stronnictwa komunistycznego i zabronienia wieców i zgromadzeń stronnictw, które nie stoją na gruncie narodowym. Na innym miejscu le „Jour“ podkreśla, że rany ministra Barthou były lekkie, i że byłby on uratowany, gdyby odrazu przewieziono go do apteki. Minister Barthou pomimo odniesionych ran, jak twierdzi dziennik, musiał sam wysiąść z samochodu i szukać taksówki, któraby go odwiozła do szpitala. „Action Francaise“ zamieszcza ostre oskarżenia pod adresem policji. Na łamach „Journal“ deputowany Rollin wyraża oburzenie z powodu zamachu i domaga się ścisłej kontroli cudzoziemców. „Echo de Paris“ ostro krytykuje organizację policji francuskiej. „Matin“ wyraża zdziwienie, że samochód króla Aleksandra nie był otoczony przez szwadron gwardji konnej, jak to jest w zwyczaju. W ten sposób zamach byłby uniemożliwiony,

Ze świata pracy w Zagłębiu

Obniżka płac mimo zamówień

Przed kilku dniami prasa doniosła o szczęśliwie zakończonych pertraktacjach i otrzymaniu przez Zakłady Modrzejowskie **zamówień rządu perskiego na materjał kolejowy**, wartości półtora miljona zł. Jak się okazało, zakłady rzeczywiście otrzymały zamówienia i w związku z tem **przyjęły nawet niewielką partię robotników**. Według urzędowego komunikatu w ostatnim tygodniu huta „Milowice" przyjęła 26, a „Katarzyna" — 15 ludzi.

Równocześnie jednak z otrzymaniem zamówienia na murach huty „Milowice" ukazało się ogłoszenie zarządu, że wynagrodzenie za prace robotników „w akordzie zostaje **obniżone o 10 proc.** Zarządzenia te z pominięciem obowiązującej zakłady umowy, wywołały ogromne **rozgoryczenie wśród robotników**, a Związek Metalowców skłoniły do interwencji u inspektora pracy. Ten ostatni wyraził zdziwienie, że **Zakłady łamią zawartą i podpisaną przez ich przedstawiciela umowę** i w związku z tem wyznaczył konferencję zainteresowanych stron na 13 bm. Jest również niezrozumiałe, dlaczego w chwili, gdy przemysł otrzymuje zamówienia, następuje redukcja płac, lub załogi, jak to ma miejsce u Fürstenberga w Będzinie.

Różne pogłoski

Jak już donosiliśmy, zarząd Tow. „Saturn" pertraktuje z hr. von Donnersmarckiem o **kupno kopalni w Grodźcu**. W związku z tem codziennie prawie pojawiają się nowe i coraz to inne pogłoski. Krążyły wersje, że „Saturn" zamknie kopalnię grodziecką, to znowu, że połączy ją z „Jowiszem", a ostatnio krąży wersja, że **rokowania zostały rozbite** i Tow. Grodzieckie przeprowadzi redukcje robotników i personelu urzędniczego, a praca przy zmniejszonej załodze trwać będzie **przez wszystkie dni w tygodniu.**

Jak dotychczas los kopalni nie jest znany, ponieważ wyniki rozmów trzymane są w tajemnicy.

Wzrost bezrobocia

Bieżący miesiąc zaznaczył się **ogromnym wzrostem bezrobocia.** Redukują cementownie, kamieniołomy, cegielnie, wapienniki, przemysł budowlany, oraz samorządy, tak, iż ogółem **straciło pracę około 1.500 ludzi.** Dokładna liczba zredukowanych nie jest znana, ponieważ urzędy Pośrednictwa Pracy i Funduszu Bezrobocia, na zarządzenie władz wyższych, **nie podają liczby zredukowanych.**

„Ratunku, bo mnie uduszą!"

Przy zbiegu ulic Piłsudskiego i 3 Maja w Sosnowcu, powstała wielka awantura, wywołana przez znanego na sosnowieckim bruku Jana Hanasa, zam. przy ul. Pańskiej 33. Aresztowany przez policję, krzyczał: **„ludzie ratujcie, bo mnie zaduszą, jak Kuncę"**, powodując ogromne zbiegowisko.

W czwartek Hanas stanął przed sądem, oskarżony o opór władzy. W czasie rozprawy Hanas zwrócił na siebie uwagę całej publiczności, bo sędzia przeglądając rejestr kar stwierdził, że **Hanas obchodzi jubileusz z okazji piętnastej kary.**

Skazany on został na miesiąc więzienia.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś. 11 bm. o godz. 20 m. 15 Teatr Miejski w Sosnowcu daje świetną komedję p. t. „Mezaljans". Na ostatnich przedstawieniach „Mezaljansu" sala była wypełniona po brzegi i publiczność darzyła wykonawców licznemi brawami.

W piątek, 12 bm. po cenach zniżonych „Pan z Towarzystw" W. Hasenclevera.

W sobotę, 13 bm. o godz. 20 m. 15 po raz 20 i ostatni „Stefek" J. Duval'a.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Nędznicy". Palace: „Burza".

BĘDZIN. Apollo: „Księżniczka przez 33 dni". Nowości: „Tańcząca Venus".

CZELADŹ. Czary: „Bracia Karamazow".

32-LETNIA JULJA DZIĘCIOŁ, z Sosnowca (ul. Konopnickiej) napiła się esencji octowej, w celu samobójczym. Walczy ona ze śmiercią.

— **33-LETNI J. WESOŁOWSKI** z Grodźca, który w celu samobójczym strzelił sobie dwukrotnie w głowę, jeszcze żyje. Jedna kula utkwiła w policzku, a druga przebiła głowę i nosem wyszła na zewnątrz. Prawdziwy powód samobójstwa, dotąd nieznany.

— **ZIEMNIAKI I ŻYWNOŚĆ DLA BEZROBOTNYCH W ZAWIERCIU.** Miejski Komitet Funduszu Pracy w Zawierciu, w czasie od 17 bm. do 5 listopada br. będzie rozdawał ziemniaki bezrobotnym w mieście. — Ziemniaki otrzymają wszyscy ci bezrobotni, którzy korzystają z pomocy komitetu, na podstawie legitymacji i uprzednio wydanego talonu. Wydawanie ziemniaków odbędzie się wprost z wagonów na rampie kolejowej, według kolejności obwodów opiekuńczych. Niezależnie od tego, poczynając od dnia 17 bm. magazyn komitetu wydawać będzie bezrobotnym deputaty żywnościowe na miesiąc październik br. w takiej wysokości, jak to miało miejsce w miesiącu ubiegłym. (hu)

— **DOŻYWIANIE BIEDNYCH DZIECI W ZAWIERCIU.** Zarząd miasta Zawiercia pragnąc choć częściowo przyjść z pomocą najbiedniejszym dzieciom rodziców bezrobotnych, postanowił wybrać kilkadziesiąt dzieci, zamieszkałych na przedmieściu „Argentyna", oddając je pod opiekę Sióstr Służebniczek w Miejskim Zakładzie Wychowawczym, gdzie już od przyszłego tygodnia, będą otrzymywać dostateczne pożywienie w czasie trwania okresu zimowego. (hu)

Kronika Olkuska

— **ŻAŁOBA.** Na wieść o tragicznych wypadkach w Marsylji, w Olkuszu wywieszone zostały flagi żałobne na budynkach państwowych i samorządowych. (o)

— **BAGNETEM W KLATKĘ PIERSIOWĄ.** Do szpitala w Olkuszu przywieziono 19-letniego Jana Pałkę z Wierzchowisk, powiatu Miechowskiego z niebezpieczną raną klatki piersiowej, zadaną bagnetem przez mieszkańca Sulisławic (pow. Miechowski), Władysława Kiwiora. Ciężko ranny Pałka przesłuchany został w szpitalu pod przysięgą. Kiwior zadał cios bagn. Pałce na weselu z powodu błahego nieporozumienia. (o)

— **SĄD GRODZKI** w Skale pod Ojcowem skazał w dniu 10 bm. zawodowego złodzieja z Niebylej, pow. Olkuskiego, Jana Gonkiewicza vel Jankiewicza na 5 lat domu poprawczego i rok więzienia za szereg kradzieży w okolicy. Współwinnych: Jana Knapika i Wincentego Rosę, sąd uniewinnił wskutek braku dowodów winy. (o)

„Ślub" sekciarski z przeszkodami

W ub. sobotę odbył się w Szarleju ciekawy „ślub", połączony z piekielną awanturą. Państwo młodzi, będący gorącymi **zwolennikami sekty „badaczy pisma św."**, po załatwieniu formalności w urzędzie stanu cywilnego, **zaprosili do domu „duchownego" sekty badaczy pisma św. celem udzielenia „ślubu" i „błogosławieństwa".** Całą tę komedję przerwali nagle rodzice młodej pani, którzy, dowiedziawszy się o tem, **wpadli do mieszkania młodej pary i „duchownego" przepędzili z domu.** (zo)

Piątek **12** październ. 1934	Dziś: **Maksymiljana** Jutro: **Edwarda, Danjela** Wschód słońca: g. 6 m. 18 Zachód: g. 17 m. 13 Długość dnia: g. 10 m. 55

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ **REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.**

SOBOTA: g. 15,30 „Korjolan" (dla szkół).

NIEDZIELA: g. 12 Odczyt „Azja grozi";

g. 16 „Zwyciężyłem kryzys";

g. 20 Przedstawienie sprzedane.

WTOREK: g. 20 Koncert Z. Dolnickiego i C. Nadi.

△ **REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.**

BYTOM: piątek: g. 20 „Zwyciężyłem kryzys".

BIELSKO: poniedziałek: g. 20 „Zwyciężyłem kryzys".

SIEMIANOWICE: wtorek: g. 20 „Zwyciężyłem kryzys".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Królowa cyganerji". Casino: „Miłość Tarzana". Colosseum: „Hanka" (Oczy czarne) i „Sobowtór". Palace: „Noc w Kairze". Rialto: „Maskarada" — prolongowano. Union: „Neapol śpiewające miasto" Dębina: „Baby" i „Noc strachu".

CHORZÓW. Apollo: „Bokser i Dama" i „Hanka" (Oczy czarne). Colosseum: „Jej Wysokość — praczka" i „Bohater Arizony".

KINA W RYBNIKU.

Apollo: „Książę Arkadjusz" i „Zamarłe echo". Pałac: „Hopla" i „Manewry floty amerykańskiej".

RADLIN-RYDUŁTOWY. Helios: „King-Kong".

RADJO.

SOBOTA, 13 PAŹDZIERNIKA 1934 R.

Katowice. 6,45 Audycja poranna. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,10 Muzyka taneczna. 13,05 Płyty. 15,35 Z życia Zw. Młodzieży Polskiej. 15,40 „Strażak śląski". 15,45 Płyty. 16,30 Wesoła audycja dla dzieci. 17,00 Pieśni. 17,20 Recital fortepianowy. 17,50 „Dom i rodzina". 18,00 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. 18,15 Muzyka lekka. 19,00 Piosenki ludowe. 19,20 „Szamotuły — gród Halszki z Ostroga". 19,30 Płyty. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Muzyka lekka. 21,00 Koncert popularny. 22,15 Muzyka taneczna. 23,05 „Teatr Wyobraźni" — audycja „Proszę kochanego sądu". 23,35 Płyty. 24,00—1,00 Muzyka taneczna.

— **KONTROLA BEZROBOTNYCH W MYSŁOWICACH I W OKOLICY.** Kontrola bezrobotnych, pobierających zasiłki i niepobierających, zamieszkałych w Brzęczkowicach — Słupnej, odbędzie się w czwartek, 18 bm. w Komunal. Urzędzie Pośr. Pracy w Mysłowicach; w piątek zaś, 19 bm. w tymże Urzędzie odbędzie się kontrola bezrobotnych, zamieszkałych w Mysłowicach, a niepobierających żadnych zasiłków.

— **ZAGINĄŁ.** W dniu 29 ub. m. oddalił się z domu rodzicielskiego 5-letni Józef Brząkalik, zam. w Chorzowie, przy ul. Barbary i do tej pory nie wrócił.

— **KRWAWA BÓJKA ULICZNA W CHORZOWIE.** W czasie targu jaki odbył się w ub. środę w Chorzowie doszło do bójki pomiędzy Wilhelmem Pliczkiem, zam. w Chorzowie, przy ul. Wandy, oraz Emanuelem Oporlikiem również z Chorzowa, przy ulicy Szybowej. W czasie bójki Oporlik pobił swego przeciwnika do tego stopnia, że ten stracił przytomność. Rannego musiano odstawić do szpitala.

Został skazany, ale nie chciał iść do więzienia

Wielka awantura w sali sądowej w Katowicach

W styczniu br. o godz. 20 zjawił się w restauracji Piotra Michaliny w Mysłowicach jakiś osobnik z dwoma przyjaciółmi i **zażądał wódki i przekąsek.** Gospodarz nie chciał sprzedać wódki, gdyż osobnik ten był już w stanie silnie podchmielonym. Wtenczas pijak oświadczył, że nazywa się Łabuś, wyciągnął z kieszeni... rewolwer. Sterroryzowany restaurator wydał osobnikom wódkę, poczem ci oddalili się pośpiesznie, nie zapłaciwszy rachunku.

Zawiadomiona o wypadku policja wszczęła energiczne dochodzenia, w toku których stwierdzono, że tym amatorem darmowej wódki był już 7 razy karany za podobny rabunek Paweł Łabuś z Mysłowic. Wobec tego stanął on w ub. czwartek na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach, oskarżony o rozbój. W sprawie tej odbyło się już kilka rozpraw, które jednak zawsze musiały być odraczane, **gdyż oskarżony na nie się nie zjawiał.** Na czwartkową rozprawę został więc doprowadzony przez policję. Jeden posterunkowy nie mógł mu jednak dać rady i dlatego do rozprawy musiało go prowadzić **aż trzech funkcjonarjuszów policyjnych.**

Po przesłuchaniu świadków, którzy oskarżonego z całą stanowczością rozpoznali jako sprawcę rozboju u restauratora, sąd skazał Łabusia **na 3 lata więzienia**, a ponieważ był już karany za podobne przestępstwa, **nie zawiesił mu wykonania kary.** W czasie rozprawy matka oskarżonego stale dowodziła prokuratorowi, że syn jej jest niewinny, a świadkowie zeznają nieprawdę z zemsty.

Po ogłoszeniu wyroku, Łabuś, znany zresztą awanturnik, począł krzyczeć na cały głos, w czem dopomagała **mu jego rodzina.** Oskarżony nastepnie rozerwał kołnierzyk i krawat, oraz **rozebrał się w sali rozpraw do koszuli i, rzucając się na ławie oskarżonych, wykrzykiwał: „Zabijcie mnie, jestem niewinny, świadkowie przysięgali fałszywie"** itp.

Sąd zarządził przerwę, a posterunkowi policji awanturnika uspokoili, przyczem musiano opróżnić salę rozpraw, gdyż rodzina oskarżonego, która licznie zjawiła się na rozprawę, przyczyniała się tylko do powiększania awantury. Prokurator wniósł o natychmiastowe aresztowanie oskarżonego. Do wniosku tego sąd się przychylił, wobec czego posterunkowi zakuli Łabusia w kajdany i odprowadzili do więzienia.

Awantura ta wywołała wielkie zamieszanie nietylko w sali rozpraw, ale także w całym gmachu sądowym. (s)

Bezpodstawne zarzuty

W ub. wtorek odbyła się przed Sądem Grodzkim w Chorzowie rozprawa o rzekome nadużycia w klubie sportowym **„Ruch" w W. Hajdukach.** Na ławie oskarżonych zasiadł członek zarządu tego towarzystwa **Rafał Barski**, zam. w Wielkich Hajdukach. Według aktu oskarżenia, oskarżony na jednem z zebrań, w czerwcu ub. roku zarzucił mieć zatrudnionemu w związku sportowym „Ruch", Henrykowi Neumanowi, szereg nadużyć. M. in. Barski miał twierdzić, że przed niedawnym czasem Neuman zamówił w jednej z drukarń bilety wstępu na sumę 20.000 zł. Bilety te oskarżyciel prywatny miał sprzedać, zaś otrzymaną gotówkę sprzeniewierzyć.

Na rozprawie sądowej przesłuchano w charakterze świadka przewodniczącego klubu, **p. dyr. Widerę**, który nie mógł stwierdzić, czy to oskarżenie Neumana miało miejsce w czasie posiedzenia, czy też po posiedzeniu. W każdym razie jednak słyszał o podobnych pogłoskach.

Ostatecznie rozprawa skończyła się na tem, że oskarżony stwierdził, że nie miał nigdy żadnych podejrzeń co do uczciwości oskarżyciela prywatnego, oraz, że nigdy nic podobnego mu nie zarzucał. — Wobec tego oskarżyciel cofnął swoją skargę.

Fabryka supertomasyny

W dniu 10 b. m. uruchomiono **fabrykę supertomasyny przy Państwowej Fabryce Związków Azotowych w Chorzowie**, przyczem zatrudniono 50 robotników. Supertomasynę przerabia się z fosforytu rosyjskiego, sprowadzanego specjalnie z Uralu. Jest to pierwsza tego rodzaju fabryka w Polsce. Nawóz supertomasyny jest bardzo poszukiwany przez rolników. Równocześnie puszczono w ruch nową turbinę do wytwarzania prądu elektrycznego dla nowouruchomionej fabryki.

Jak się bawić, to się bawić...

21-letni robotnik Edmund Wencel z Katowic pracował przez szereg miesięcy w firmie **„Lind i Kański".** W dniu 30 czerwca br. posłał go jeden z przełożonych do swego mieszkania po 4 tysiące zł. Wencel pieniądze w mieszkaniu odebrał i natychmiast udał się do swego kolegi Stefana Życińskiego, zatrudnionego u jednego z fryzjerów katowickich i namówił go, **by wyjechał z nim w świat.**

Po przebraniu się w odświętne ubrania, obydwaj wyjechali taksówką, za którą zapłacili 100 zł., do **Częstochowy**, gdzie u krewnych Życińskiego bawili się przez tydzień a **następnie wspólnie wyjechali do Warszawy.** W towarzystwie kobiet bawili się w Warszawie we wszystkich restauracjach, rozrzucając pieniądze na lewo i prawo. Z Warszawy jednak przesłali matce Wencla 300 zł. na drobne wydatki. **Pieniądze te zostały skonfiskowane przez policję.**

Gdy z skradzionych pieniędzy pozostało już tylko kilka złotych, Życiński wrócił do Katowic, zaś **Wencel pojechał do Częstochowy.** Po kilku dniach jednak znowu przyjechał do Katowic i ukrywał się u swego brata w Katowicach-Dębie, gdzie został przez **policję aresztowany i odstawiony do sędziego śledczego.** Zarządził on osadzenie niesumiennego robotnika w areszcie śledczym, gdzie oczekiwać będzie rozprawy sądowej. W czasie przesłuchania Wencla przed sędziego, ze skruchą przyznał się on do przestępstwa. Poszkodowana firma pieniędzy już nie otrzyma, gdyż przyjaciele zdołali 4 tysiące zł. dokumentnie przehulać. (s)

Włoski strejk robotników

w podziemiach kopalni „Karol" w Zagórzu

Włoski strejk robotników na kop. „Karol" w Zagórzu trwa nadal. **60 górników dobrowolnie zamknęło się w podziemiach**, oświadczając, że dopóty nie opuszczą kopalni, **dopóki nie otrzymają zapewnienia, że zostaną nadal zatrudnieni.** Na powierzchni kopalni strejkuje 40 robotników.

W związku ze strejkiem, dziś przyjeżdża do Zagłębia dyr. departamentu górniczego Korsak, który w sprawie kop. „Karola" odbędzie konferencję z zainteresowanymi czynnikami.

Jak nas informują z kół górniczych, wyrok w sprawie zamknięcia kop. „Karol" nie został jeszcze zmieniony, a rozmowy prowadzone będą w sprawie ewentualnego zatrudnienia robotników na innych kopalniach.

Szyb kop. „Paweł" w Chebziu w płomieniach

Monterzy w ostatniej chwili zdołali się uratować

W ub. czwartek w godzinach porannych został Górny Śląsk zaalarmowany groźnym pożarem, który wybuchł na jednym z szybów **kopalni „Paweł" w Chebziu.** Dzięki tylko sprzyjającym warunkom atmosferycznym, pożar nie przybrał wielkich rozmiarów i nie spowodował unieruchomienia tej kopalni.

Kopalnia „Paweł" w Chebziu zatrudnia dotychczas jeszcze 900 robotników, z których 200 znajduje się na urlopie turnusowym. Przed kilku dniami maszyna wyciągowa szybu „Schaffgotsch" została uszkodzona, wobec czego szyb ten musiano unieruchomić. W czasie naprawiania maszyny przystąpiono równie do remontu szybu wyciągowego. Wieża wyciągowa posiada wysokość około 25 mtr. Na niej pracowało w ub. czwartek 4 monterów, którzy rozbierali koło wyciągowe. Przy rozpajaniu pierścieni używali aparatu tlenowego.

W pewnym momencie około godz. 7,45 od iskry aparatu tlenowego zapaliły się nagromadzone na wieży smary i błyskawicznie **cała wieża stanęła w morzu płomieni.** Ogniste języki wzbijały się na kilkadziesiąt metrów w górę. W pierwszej chwili zdawało się, że zatrudnieni na szczycie wieży monterzy padli ofiarą płomieni. Później okazało się jednak, że uniknęli oni cudem śmierci, a to tylko dlatego, że w chwili wybuchu pożaru wiał silny wiatr, który płomienie skierował właśnie w stronę, gdzie nie było drabiny. Moment ten wykorzystali też monterzy: **Józef Zdrolik, Józef Kurka, Oswald Gawron i Augustyn Stanik** i zeszli po drabinie na dół. Ledwie jednak opuścili wieżę, również i drabiny stanęły w płomieniach.

Pracujący na dole robotnicy zauważyli pożar i natychmiast zaalarmowali kierownictwo kopalni oraz **kopalnianą straż pożarną.** W kilka miut później przybyła straż pożarna z Goduli, która natychmiast przystąpiła do energicznej akcji ratunkowej. Następnie przybyło jeszcze 8 straży pożarnych z pobliskich miejscowości. Dzięki energicznej akcji ratunkowej wszystkich straży pożarnych pożar po **przeszło godzinnej pracy zdołano ugasić.**



Ilustracja nasza przedstawia kopalnię „Paweł" w Chebziu (pow. Świętochłowice) wraz z szybem „Schaffgotsch" na którym w ub. czwartek w godzinach porannych wybuchł groźny pożar.

Kilofem w głowę

W dniu 10 bm. około godz. 15-tej w jednym z biedaszybów na kolonji Okrzei **pod Sosnowcem** rozegrała się **krwawa bójka.** Pracował tam **Józef Ogłaza i Stanisław Kosowski.** Na tle nieporozumień osobistych Ogłaza wszczął z Kosowskim **bójkę,** w czasie której ten ostatni **kilofem rąbnął swego kolegę w głowę.** Ogłaza upadł nieprzytomny na ziemię i został przewieziony do szpitala, gdzie **walczy ze śmiercią.**

Kosowski zbiegł.

Warjat na ulicach Szarleja

Dnia 9 bm. na ulicach **Szarleja** pojawił się umysłowo chory **osobnik, ubrany jedynie w bieliznę,** który, pędząc biegiem przez ulice, **wywołał wielkie zbiegowisko.** Wreszcie udało się nieszczęśliwego człowieka przytrzymać i oddać pod opiekę policji. (zo)



Hil, Hersz Rozencwajg z Będzina, międzynarodowy włamywacz, ścigany przez policję Niemiec, Czechosłowacji i Belgji, który na dworcu w Sosnowcu w biały dzień, obrabował inkasenta ubezpieczalni społecznej z Zawiercia, kradnąc mu z rozciętej brzytwą teczki 2 tys. zł.

Wyrok na oszukańczego adwokata

Z sali sądowej w Bytomiu

Izba Karna w **Bytomiu** w dniu 10 bm. rozpatrywała sprawę przeciw dr. J., byłemu adwokatowi z Berlina, czynnemu następnie w Katowicach, a w 1928 r. — w Bytomiu, oskarżonemu o popełnienie **całego szeregu oszustw.** Oskarżony swego czasu był **znanym adwokatem** na gruncie berlińskim, a po popełnieniu w Berlinie pewnych oszustw **wyjechał do Katowic** a wreszcie wrócił do Niemiec, **do Bytomia,** gdzie występował w charakterze **doradcy podatkowego.** Nadeszły jednak lata kryzysowe i dr. J. zawiódłszy zaufanie pokładane w nim przez klijentów powoli **zaczął staczać się na dno upadku.** Ostatecznie i w Bytomiu **zaczął mu grunt palić się pod nogami,** wobec czego w 1930 r. powrócił do Berlina, ukrywając **swój nagły wyjazd przed licznymi wierzycielami i poszkodowanymi klijentami.** W toku przeprowadzonych przez władze śledcze dochodzeń ustalono, że dr. J. poszkodował swych wierzycieli oraz klijentów **na bardzo poważne kwoty pieniężne,** wobec czego rozpisano **listy gończe** za ukrywającym się oszustem.

Mimo listów gończych dr. J. zdołał przez 3 lata ukrywać się przed karzącą ręką sprawiedliwości, aż go wreszcie w styczniu br. **zdołano aresztować w Baden.** Przy aresztowaniu tłumaczył się J., że ukrywał się dlatego, by **mógł łatwiej uregulować swe zobowiązania wobec poszkodowanych.** Po uregulowaniu tych zobowiązań on sam zamierzał oddać się w ręce władz. W toku przeprowadzonego śledztwa zdołano ustalić, że m. in. dr. J. pobrał i zużył na własne cele od jednego ze swych pracowników **kaucję w wysokości 5.000 marek,** a w szeregu innych wypadków **pożyczał** pod różnym pretekstem **większe i mniejsze kwoty,** których następnie **nie zwracał.** Jedną z firm zabrskich, którą zastępował w pewnym procesie cywilnym poszkodował **na 6.000 marek,** inną znowu firmę na **5.000 marek.**

Na rozprawie sądowej kilku świadków zeznawało, że **oskarżony był namiętnym graczem i przegrywał olbrzymie kwoty w różnych kasynach gry,** m. in. około **3.000 marek w kasynie w Sopotach,** skąd wrócił do Bytomia „spłukany" do ostatniego grosza. W wyniku rozprawy **sąd skazał oszukańczego adwokata na rok i 6 miesięcy więzienia** z zaliczeniem aresztu śledczego, w którym przebywał 5 miesięcy.

Krwawa libacja na łonie natury

Zbrodnia na polach pod Będzinem

10 bm. wieczorem łąki małobądzkie nad Przemszą **w Będzinie były terenem** krwawo zakończonej libacji.

Kazimierz Siewniak i Leon Sztuczny w towarzystwie nieznanej kobiety wybrali się nad Przemszę, gdzie **w najlepszej zgodzie urządzili sobie sutą libację.** W czasie pijatyki przyjaciele walczyli o względy kobiety i na tem tle w końcu **pobili się do krwi.** Podchmielony wódką i odurzony zazdrością Siewniak w pewnej chwili dobył noża i rzuciwszy się na kolegę, **zadał mu kilka ciężkich ran w szyję i nogę.**

Ranny, umieszczony w szpitalu, nie odzyskał dotąd przytomności i stan jego budzi **obawy o życie.**

Najpotworniejszem jest to, że po zbrodni Siewniak w towarzystwie kobiety najspokojniej zasiadł do przerwanej uczty i **wypróżnili wspólnie resztę wódki, zakropionej krwią.**

Podawał się za zakonnika

a był tylko... kucharzem klasztornym

Przed Sądem Grodzkim w Chorzowie dz. I., odbyła się w ub. czwartek rozprawa karna przeciw wyrafinowanemu oszustowi Kazimierzowi **Hołtyniowi.** Według aktu oskarżenia, Hołtyń przybył w dniu 29 marca r. b. do mieszkania p. Juljusza Grządziela w Chorzowie, ubrany w sutannę zakonnika, przedstawiając się **jako O. Benedykt Machała z Zakładu św. Józefa** w Krakowie. Przybyły poprosił właściciela mieszkania o przenocowanie, na co oczywiście p. Grządziel się zgodził. Nazajutrz rzekomy zakonnik oświadczył p. Grządzielowi, że odprawi za jego krewnych mszę św. Chcąc się jakoś zakonnikowi odwzajemnić, gospodarz urządził wśród krewnych doraźną zbiórkę, w czasie której **zebrał około 200 zł.,** które następnie wręczył „duchownemu". W parę miesięcy potem zdołano rzekomego zakonnika przytrzymać, przyczem okazało się, że jest to wyrafinowany oszust. Ustalono pozatem, że był on zatrudniony jako **kucharz w klasztorze O. O. Pijarów w Krakowie,** gdzie wskutek jakiegoś przewinienia **został zwolniony.** Sąd wymierzył oskarżonemu **6 miesięcy więzienia.**

Trzy miesiące ścisłego aresztu za mężobójstwo

Ciekawy proces katowiczanki w Opawie

Z Opawy donoszą nam: W dniu 10 bm. przed sądem **w Opawie** toczyła się ciekawa rozprawa **przeciw pochodzącej z Katowic mężatce, Emilji Holeczkowej z Hulczyna, na Morawach** (dawniejszy powiat Raciborski), **oskarżonej o zastrzelenie męża, rzeźnika Holeczka z Hulczyna.**

Tragedja powyższa rozegrała się w dniu 14 czerwca br. w mieszkaniu Holeczków. Po dokonaniu zbrodni **Haleczkową aresztowano i osadzono w więzieniu w Opawie.** Początkowo **oskarżono** Holeczkową o **morderstwo,** później jednak w toku dochodzeń ustalono, że **w wypadku tym chodzi o lekkomyślne zabójstwo** i też w ten sposób zredagowany został akt oskarżenia przeciw H.

Na rozprawie **Holeczkowa, zalewając się łzami, tłumaczyła się, że jest niewinną i przy tej sposobności opisała sądowi nieznośne wprost stosunki, jakie panowały w jej domu.** Pewnego dnia **po zwykłej z nią kłótni, mąż jej, obudziwszy się o g 6 rano, zażądał od niej rewolweru.** Przestraszona kobieta, odpowiedziała mężowi **że nie wie, gdzie się znajduje jego broń** Na to Holeczek wstał z łóżka **i znalazł broń w szufladzie szafy.** Holeczkowa, obawiając się, że **mąż chce ją zastrzelić, rzuciła się na niego i wyrwała mu broń, poczem zbiegła do sieni, gdzie ją jednak mąż dopędził.** W trakcie szamotania się **rewolwer nagle wypalił i kula trafiła Holeczka w serce, zabijając go na miejscu.**

Po przemówieniu obrońcy oraz rzeczoznawców, **sąd wydał wyrok, skazujący Holeczkową za zabójstwo, dokonane wskutek lekkomyślnego obchodzenia się z bronią, na 3 miesiące ścisłego aresztu** z zawieszeniem kary na przeciąg 2 lat.

Męczennica w Koronie

— Jestem przekonany, że ona jej nie poznała, ale dla pewności wolę Felicję usunąć z Paryża. Zostanie tutaj u pani kilka tygodni!

— Ale ja nie jestem wcale przygotowaną na takiego gościa! Na górze mam dwa małe pokoiki, bardzo skromnie urządzone, a co do służby, to jeden Mungo może nam służyć!

— Tem lepiej, nikt nie domyśli się, że pani ma u siebie młodą i piękną kobietę! Do ogrodu wolno Felicji wychodzić, ale dalej nie!

— Ah, więc ma to być rodzaj więzienia?

— Tak jest! I spodziewam się, że będziesz jej dobrze strzegła!

— Możesz mi pan zaufać! Ja panu tyle zawdzięczam! Nawet ten dom i całe utrzymanie. Kiedy mogę oczekiwać przybycia Felicji?

— Dziś w nocy! Muszę jej opowiedzieć jakąś bajkę, bo nie powinna się domyślać, że ma przez kilka tygodni być w towarzystwie najniebezpieczniejszej anarchistki. Powiem jej, że pani jesteś wdową po angielskim kapitanie, poległym w Afryce i że przeniosłaś się do Francji. Mungo był wiernym sługą kapitana... Zresztą nazwisko możesz śmiało zatrzymać to samo, lady Sullivan!

— Lady, lady! — powtórzyła kobieta niechętnie. — Nie lubię tego słowa! Bo mogłabym być rzeczywistą lady, mogłabym mieć pałace i brylanty, gdyby nie ten nędznik, ten tchórz, który mi zabrał szczęście całego życia! — Ach, gdybym ja się mogła pomścić na nim! Ale ile razy jestem w Londynie, nie mogę go odszukać, on się ukrywa przedemną! Powiadają mi zawsze, że wyjechał w daleką podróż i zabrał mego syna...

— Jesteś pani dziś w zupełnie innem, niż zwykle usposobieniu. Mógłabyś mi też opowiedzieć historję twego życia, bo ludzie tak zaprzyjaźnieni i złączeni wspólnemi celami, jak my, powinni znać nawzajem swoją przeszłość. Że jestem dyskretny, o tem wiesz pani oddawna!

— Dobrze! — odrzekła kobieta. — Opowiem panu wszystko!

Zająwszy miejsce obok Ramira na kanapie, zaczęła jak następuje:

ROZDZIAŁ LX.

PRZESZŁOŚĆ CZERWONEJ LADY

Wszyscy zwali mnie oddawna Lady i uważali mnie za Angielkę. Ale ja jestem rodowitą Paryżanką!

Rodzice moi pochodzili z podupadłej, szlacheckiej rodziny i byli tak biedni, że ojciec musiał wkońcu przyjąć miejsce kelnera w hotelu, a matka haftowała dla jakiegoś składu... Pomimo to otrzymałam staranne wychowanie, byłam jedynaczką i rodzice mieli nadzieję, że ich ukochana, piękna Nadina wyjdzie kiedyś świetnie za mąż i zajmie należne jej stanowisko w wyższem towarzystwie!

I nadzieje ich o mało się nie spełniły. Miljonowy lord zakochał się we mnie, ale... miał żonę!

Gdy miałam lat piętnaście, umarł ojciec... Znajomi wystarali się dla mnie o bezpłatne miejsce w seminarjum nauczycielek i ułatwili mi ukończenie szkół. Złożyłam świetnie egzamin... Nauczyciele wszyscy kochali się we mnie i dwóch nawet ofiarowało mi rękę, ale stanowisko żony nauczyciela nie miało wówczas żadnego dla mnie uroku. Małe dochody, bieda... nie, nigdy!

Przyjęłam więc miejsce w prywatnym domu, jedno, drugie i trzecie i wszędzie musiałam się wynosić...

Panie zazdrościły mi piękności, panowie okazywali mi jawnie uwielbienie... dosyć, że wkrótce stałam się tak zwaną „niebezpieczną osobą".

Byłam piękną, to prawda, a główną moją ozdobą były włosy koloru roztopionego złota. Później, chcąc zmienić całą moją osobę, zaczęłam je farbować...

Uroda stała się mojem przekleństwem! Nikt mnie przyjąć nie chciał, tam znowu, gdzie mnie przyjąć chcieli, nie byłabym poszła i tak zwolna, zwolna zaczęłam nienawidzieć ludzi bogatych i całe towarzystwo wytworne, dumne, nieprzystępne...

Śmiej się pan, ale to głównie popchnęło mnie do anarchizmu. Ja, piękna, dobrze wychowana i więcej wykształcona niż inne, musiałam znosić upokorzenia i szyderstwa dlatego tylko, że byłam biedną! Podczas kiedy panie z towarzystwa, brzydkie, ograniczone, ale dumne i bogate, tańczyły i bawiły się w najlepsze, ja musiałam siedzieć w dusznym pokoju i znosić kaprysy rozpieszczonych dzieci!

Pewnego dnia poznałam kobietę, która domyśliła się może mego niezadowolenia i ulitowała się nademną.

Była to żona miljonowego Anglika, lady Corrigan. Wydana bardzo



Raz na zebraniu, powiedział nasz prezydent, że jedynym sposobem dojścia do jakiegoś celu jest: mieć wiadomości o zamiarach policji kryminalnej.

młodo za mąż, czuła się także samą i opuszczoną i ofiarowała mi miejsce swej towarzyszki.

Lord Corrigan zgodził się także na to i tak pojechałam z nimi do Londynu, gdzie posiadali jeden z najpiękniejszych pałaców. Z początku szło wszystko dobrze. Lady Corrigan była dobra, łagodna, uprzejma i ona byłaby mnie z czasem pogodziła z moim losem, ale w księdze przeznaczenia było napisane, że niedługo będę się mogła cieszyć przyjaźnią szlachetnej tej kobiety.

Mąż jej pokochał mnie!

Nie chciałam zdradzać mej dobrodziejki, opierałam się podszeptom lorda, ale wkońcu miłość zwyciężyła i uległam jego prośbom i namowom.

Lady Corrigan nie domyślała się niczego!

Po kilku miesiącach wynajął lord dla mnie pałacyk na innej ulicy, urządził go pięknie i przeniosłam się tam, pod innem nazwiskiem. Żonie jego powiedziałam, że mój ojciec jest ciężko chory i że muszę wracać do Paryża!

Szlachetna kobieta obdarzyła mnie hojnie i wymogła przyrzeczenie, że wrócę do niej, skoro ojciec wyzdrowieje lub też umrze. Przyrzekłam wszystko!

W pałacyku świetne wiodłam życie! Miałam powóz, konie, służbę i dużo pieniędzy, mogłam więc używać dowolnie wszelkich przyjemności.

Lord odwiedzał mnie co kilka dni, nikt go w moim domu jednak nie znał. Wchodził i wychodził bocznemi drzwiami z wysoko podniesionym kołnierzem tak, że twarzy jego nie było można dojrzeć.

I tak minęło kilka miesięcy.

Tego samego dnia, kiedy się urodził mój syn powiła żona lorda córkę. Ciężki to był cios dla niego! Majątek cały przechodził po jego śmierci na boczną linję, lady Corrigan odchorowała bowiem tak ciężko urodzenie się córki, że o dalszem potomstwie mowy być nie mogło. Lekarz oświadczył to zaraz lordowi, gdy dziecko na świat przyszło. Dziewczynka była nadto słaba i mogła w każdej chwili umrzeć.

Mój syn natomiast był silny i zdrów i każdy ojciec mógł się poszczycić takim chłopcem.

I wtenczas ułożyliśmy oboje plan szatański. Lord zamienił dzieci! Mój syn przeszedł do pałacu, córka lady Corrigan do mojej willi, a potem oddaliśmy ją, na moje wyraźne żądanie jakiejś zbrodniarce, mieszkającej w Whitechaple... Za nic w świecie nie byłabym wychowywała córki lady Corrigan! Odtąd nic o tem dziecku nie słyszałam!

Ale teraz skończyła się moja świetność. Lord, będący dotychczas moim niewolnikiem, zaczął jednak żałować swego postępku i zarzucał mi brak serca. Nie mógł on zapomnieć swojej córeczki, a chociaż stosunek nasz trwał jeszcze blisko dwa lata, to wiedziałam jednak, że miłość jego stygnie z każdym dniem więcej.

Wszystkie moje łzy, prośby i groźby były daremne. Pewnego dnia powiedział mi, że namówiłam go do popełnienia zbrodni, której mi nigdy nie wybaczy, porównał mnie ze swoją szlachetną, dobrą i cnotliwą żoną i wyrzucił mnie za drzwi.

Chcąc chociaż coś z tego wszystkiego uratować, rzekłam mu, że zrzekam się wszelkich do niego pretensyj, jeżeli mi wypłaci pięć tysięcy funtów szterlingów. Była to znaczna suma, ale kazał mi ją natychmiast wypłacić!

Musiałam jednak stosownie do jego życzenia, opuścić Anglję i przysiądz, że nigdy nie będę się starała o zobaczenie mego syna. Nie miałam zresztą żadnego dowodu na to, że syn lorda Corrigan jest moim synem!

— Ale przecież musiał tam być lekarz? — wtrącił Ramiro.

— Tak, był Włoch jakiś, doktor Tritoni! On też był wtajemniczony we wszystko. Z początku nie chciał się podobno zgodzić na tę zamianę, ale lord Corrigan zmusił go do tego... czem, tego nie wiem! Garderobiana lady, będąca także świadkiem zamiany, umarła w kilka tygodni później nagle, nie mając czasu na wyznanie prawdy. Tritoni musi milczeć!

Do dziś dnia nic się też jeszcze nie wydało, mój syn uchodzi za prawdziwego syna lorda i lady Corrigan, a ja przecież nie zdradzę go! Niech się ze mną dzieje, co chce, byleby dziecko moje było szczęśliwe!

Pieniądze, które mi lord wypłacił, byłyby wystarczyły na skromne dla mnie utrzymanie, ale ja chciałam sumę podwoić; pojechałam do Monte Carlo i tam straciłam wszystko!

Napisałem raz jeszcze do lorda, prosząc go o trochę pieniędzy, list jednak odesłano mi nieotworzony z dopiskiem poczty, że lord i cała rodzina wyniosła się do Indji. Wtedy wróciłam do Paryża i rozpoczęłam znowu życie pełne upokorzeń, biedy i nędzy!

Przez te kilka lat w Anglji przyzwyczaiłam się do wspaniałego mieszkania, do wygodnego życia, to też podwójnie odczuwałam teraz mój niedostatek! Widziałam jak żyją ubodzy, przystąpiłam do anarchistów. Było tam mnóstwo mężczyzn i kobiet, oskarżających towarzystwo wielkiego świata o pokrzywdzenie ich i spowodowanie ich nieszczęścia! Widziałam wprawdzie, że główną przyczyną niedoli ich był wstręt do pracy — pracować nie chciał nikt, ale pieniędzy chciał każdy! Że zaś policja ścigała anarchistów, przeto zebranie każde musiało się odbywać potajemnie i ta właśnie tajemniczość, to narażanie się na niebezpieczeństwo miało wielki dla mnie urok.

Raz, na zebraniu, powiedział nasz prezydent, że jedynym sposobem dojścia do jakiegoś celu jest: mieć wiadomości o zamiarach policji kryminalnej, że tylko wtenczas możemy pracować z pożytkiem dla ludzkości i przysłużyć się sprawie. I kazał jednej z nas zawrzeć znajomość z jakimś urzędnikiem policji, zawrócić mu głowę i wyłudzić z niego wszystko, czego nam wiedzieć było potrzeba!

Wybór jego padł na mnie, urzędnikiem zaś, którego miałam zbałamucić w celu wyzyskania go, był sekretarz policji kryminalnej, Emil Greffin.

Zaraz nazajutrz zabrałam się do dzieła. Wynajęłam pokoik w domu, w którym Greffin mieszkał, starałam się o poznanie go i wkrótce pozyskałam jego miłość!

Ale i on nie był mi obojętnym! I gdy po kilku tygodniach zapytał mnie, czy chcę zostać jego żoną, powiedziałam tak! Chciałam koniecznie skorzystać ze sposobności wrócenia na drogę uczciwości, chciałam zapomnieć o przeszłych kilku latach i być mu dobrą i wierną żoną...

Ślub nasz odbył się wkrótce, anarchiści tryumfowali! Mieli teraz wybornego szpiega w obozie nieprzyjacielskim. A ja przysięgłam sobie, że męża mego nie zdradzę, chciałam żyć spokojnie i zerwać z moimi dawniejszymi wspólnikami.

Po roku obdarzył mnie Bóg córką, ładną zdrową dziewczynką, rok później znowu, ale tym razem ukarał mnie pewnie za krzywdę, jaką wyrządziłam córce lady Corrigan. Moja młodsza córka była ułomna, wszystkie jej członki były strasznie wykrzywione tak, że o mało nie umarłam z przerażenia na widok tego nieszczęśliwego dziecka! Zwolna tylko uspokoiłam się, przyrzekając sobie w duszy, że poświęcę całe moje życie temu dziecku, że zbierać będę pieniądze tylko dla niej, aby mniej uczuła swoją niedolę.

Fanchon i Rozalja były teraz całem mojem szczęściem!

Zdawało mi się, że zerwałam zupełnie z przeszłością i że tryb życia mego nigdy się już nie zmieni! Ale pokusa czuwała!

Anarchiści dowiedzieli się, że car rosyjski zamierza przybyć na jeden dzień do Paryża; mówiono o jakiejś tajnej naradzie z prezydentem Rzeczypospolitej, mającej na celu przymierze Rosji i Francji.

Nikt jednak nie wiedział, gdzie narada ta ma się odbyć. Anarchiści żądali odemnie, abym się zapytała o to mego męża, który pracując w archiwum policji kryminalnej, musi czytać wszystkie ważne listy i dokumenty.

Odpowiedziałam moim dawniejszym przyjaciołom, że nie chcę narażać szczęścia mej rodziny i odmówiłam stanowczo ich żądaniu!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Optymistyczny nastrój w Hiszpanji

Proces przeciw członkom rządu Katalońskiego

Madryt, 11. 10. (PAT.)
Rząd ogłosił przez radjo, iż powstanie w Asturji i Katalonji zostało ostatecznie stłumione. Według komunikatu urzędowego, w **wielu miastach hiszpańskich odbyły się manifestacje ludności, wyrażające poparcie rządowi.**

Madryt, 11. 10. (PAT.)
Jakkolwiek strejk powszechny nie jest jeszcze zakończony, nastrój w kraju jest bardziej optymistyczny. **Zebrał się już pierwszy trybunał wojenny,** który rozpatrywał sprawę powstańca Garcia Martin'a, oskarżonego o zbrojną napaść. **Skazany on został na 12 lat więzienia.**

Rząd Centralny polecił przewieźć niezwłocznie z Barcelony do Madrytu aresztowanych członków rządu katalońskiego z Azaną na czele. **Proces przeciwko nim odbędzie się w Madrycie.**

Paryż, 11. 10. (PAT.)
Z Madrytu donoszą: **Powstał tu komitet robotników antymarksistowskich,** do którego przystąpiły w pierwszym rzędzie **organizacje robotnicze katolickie** akcji ludowej, oraz robotnicze związki faszystowskie. Przywódcy tego ruchu zamierzają wykorzystać porażkę socjalistów i ucieczkę ich przywódców zagranicę, aby wziąć w swe ręce kierownictwo całego życia robotniczego.

Madryt, 11. 10. Tel. wł.
Według oficjalnego komunikatu w Madrycie i kilku innych miastach prowincjonalnych **strejk generalny trwa nadal.** W Asturji wojska rządowe wypierają powstańców z zajmowanych przez nich pozycyj. Jedynie **na przedmieściu Oviedo i w ośrodkach górniczych powstańcy nie zrezygnowali z dalszego oporu.** W czasie walk w Austrji po stronie rewolucjonistów zginęło 11 osób. 300 powstańców dostało się do niewoli.

OD WYDAWNICTWA

Uprzejmie prosimy Szan. Czytelników, aby o wszelkich niedomaganiach przy doręczaniu gazet zawiadamiali administrację dziennika.

Zarazem zarządziliśmy, by gazety doręczali nasi agenci możliwie do godziny 7,30.

Pierwszy proces przeciwko ONR-owcom

Publiczność usunięto z sali

Warszawa, 11. 10. Tel. wł.
Z ciekawością oczekiwano pierwszego procesu przeciwko b. członkom Obozu Narodowo-Radykalnego, to też na rozprawę stawili się w komplecie dziennikarze i liczna publiczność. Przedewszystkiem zaś **przybyli sprawozdawcy dzienników żydowskich, dla których procesy takie są nielada sensacją.**

Przed sądem stanęła **Irena Bądzyńska,** którą sprowadzono pod eskortą policyjną z więzienia kobiecego. Jest ona oskarżona **o przynależność do organizacji, której istnienie ma pozostać tajemnicą wobec władz państwowych.**

Po przeprowadzonej rozprawie sąd wydał **wyrok, skazujący Bądzyńską na karę trzech miesięcy aresztu, zawieszając wykonanie kary na przeciąg lat 5-ciu.** Po wyroku wypuszczono oskarżoną na wolność.

Warszawa, 11. 10. Tel. wł.
Ponieważ kilkunastu członków b. Obozu Narodowo-Radykalnego, którzy spędzili już w Berezie Kartuskiej ponad trzy miesiące, do tej pory nie wróciło do Warszawy, przeto rodziny ich wnioskują, że termin odosobnienia został dla nich przedłużony. **Rodziny starają się dostarczyć im ciepłej odzieży, gdyż obóz izolacyjny znajduje się w miejscowości bardzo zimnej i niezdrowej.**

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Według obliczeń dokonanych na dzień 31 maja ilość ubezpieczonych we wszystkich ubezpieczalniach społecznych na terenie Polski wynosił 1.663.809 osób, w tem 1.391.426 robotników oraz 272.383 pracowników umysłowych.

— Do Warszawy powrócił p. marszałek Piłsudski, którego na dworcu powitali premjer Kozłowski, wiceministrowie Spraw Wojskowych generałowie Kasprzycki i Sławoj-Składkowski, szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski, szef gabinetu ministra Spraw Wojskowych ppłk. dyplomowany Sokołowski oraz pułkownicy: Wartha, Glabisz i Ziemba. — W Belwederze przyjęty został szef sztabu armji estońskiej gen. Reek.

— Prasa litewska donosi, że w nocy z dn. 7 na 8 bm. na pograniczu polsko litewskiem wynikło zajście między strażnikiem celnym litewskim, a pewnym obywatelem polskim. Strażnik litewski został ranny w nogę.

— Sowiety podjęły w ostatnich tygodniach masowy eksport ryb w wagonach i chłodniach Do Warszawy nadchodzi do 10.000 kg. sandaczy i leszczy tygodniowo.

— Ojciec św. na specjalnej audjencji udzielonej O. Klemensowi Izdebskiemu, przeorowi Paulinów, poświęcił obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem, przeznaczony do kościoła w Skoszewach, a następnie udzielił błogosławieństwa zakonowi i całej drogiej sercu Papieża Polsce. Obraz zaraz wczoraj wysłany został do Polski.

— W Meksyku samochód ciężarowy, wiozący kilkunastu żołnierzy, zderzył się z omnibusem. 8 osób poniosło śmierć na miejscu, a 5 jest ciężko rannych.

— W kopalniach pirytu w St. Pierre la Palud (Francja) wybuchł pożar, który odciął odwrót 22 górnikom. Akcja ratunkowa jest uniemożliwiona przez ogień.

— Premjer Panamy Gallio Solis, który zaginął bez śladu, został odnaleziony na jednej z wysp zatoki panamskiej. Premjer odbywał podróż samolotem, który zmuszony został wskutek uszkodzenia motoru do lądowania na odludnej wysepce.

— W pobliżu miasta Guttemberg w stanie Jowa, wykoleił się pociąg na moście i wpadł do rzeki. Przy wypadku nastąpił wybuch kotła w lokomotywie, wskutek czego maszynista, palacz i jego pomocnik ponieśli śmierć na miejscu. Z rozbitych wagonów wydobyto wielką ilość rannych.

Ulgi w podatku dochodowym w wypadkach nadzwyczajnych

Warszawa, 11. 10. Tel. wł.
Ministerstwo Skarbu w wykonaniu nowej **ordynacji podatkowej ustaliło procedurę przyznawania ulg w podatku dochodowym w wypadkach nadzwyczajnych.**

Do powodów usprawiedliwiających wystąpienie płatnika o obniżenie podatku dochodowego zaliczono **ciężką chorobę płatnika oraz klęski żywiołowe, jak pożar i powódź. Maksymalna obniżka podatku dochodowego wynosić będzie do trzeciego stopnia wdół według skali progresywnej.**

Minister oświaty ustąpi?

Warszawa, 11. 10. Tel. wł.
Rozeszła się pogłoska **o możliwości ustąpienia obecnego ministra oświaty p. Wacława Jędrzejewicza,** brata b. premjera. **Powodem ewentualnej dymisji miałyby być różnice zdań na tle wprowadzenia opłat w szkołach powszechnych, które wywołały protest nawet wśród sanacyjnych nauczycieli.**

Arcybiskupstwo w Mandżurji

Rzym, 11. 10. Tel. wł.
Stolica Apostolska doszła do porozumienia z rządem mandżurskim. Na mocy tego układu **zarząd Kościoła katolickiego będzie wydzielony z zarządu Kościoła w Chinach.** W Mandżurji utworzone będzie odrębne arcybiskupstwo katolickie.

Chmury na Wschodzie

Naprężenie stosunków japońsko-sowieckich

Moskwa, 11. 10. (PAT)
Ogłoszona dziś wymiana not między japońskim ministrem spraw zagranicznych Hirotą a ambasadorem ZSRR. w Tokio Jureniewem w sprawie aresztowania kolejarzy sowieckich w Mandżurji, oceniana jest przez tutejsze koła dyplomatyczne, jako objaw ponownego naprężenia w stosunkach sowiecko-japońskich.

Na tle powyższej wymiany not oraz nowej fali wiadomości o nowych represjach przeciw czynnikom sowieckim w Mandżukuo w postaci wysiedlenia kolejarzy sowieckich z mieszkań lub nowych oskarżeń konsulatu sowieckiego na stacji Pogranicznaja o działalność dywersyjną, w kołach tych ukazała się pogloska, jakoby niemal sfinalizowane rokowania o sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej natrafiły w ostatniej chwili **na nieprzewidziane trudności. Moskiewskie koła dyplomatyczne podkreślają ustęp noty japońskiej, oficjalnie podtrzymujący oskarżenie czynników sowieckich w Mandżukuo o działalność dywersyjną i sabotażową.**

TU WYCIĄĆ

Humor

WZOREM OJCÓW.
Fryzjer do małego chłopca: — No jak chcesz, żebym ci obciął włosy?
Chłopiec: — Tak jak tatusiowi, z dziurą w środku!

NIEBEZPIECZNY ZWYCZAJ.
— Teściowa moja — opowiada pan Pętelka — co chwilę całowała foksterjera, którego podarowałem jej jesienią.
— Jakże można! — oburza się dr. Konowalski. — Przecież w ten sposób można zarazić się najokropniejszą nawet chorobą!
Ma pan rację, panie doktorze. To też psina zdechła jeszcze przed Bożem Narodzeniem.

TRUDNA RADA.
John Bull i Tom grają w szynku „Pod kakadu" w karty. Nagle wstaje Tom i powiada:
— Ty masz niezwykłe szczęście w kartach.
— Ja mam szczęście? pyta zdziwiony John Bull.
— Naturalnie! Grasz już fałszywie od dwóch godzin, a ja ciebie nie mogłem przytem schwytać.

— 148 —

Lecz cóż to! Czy złudzenie, czy rzeczywistość! Fedora ujrzała nagle kilkunastu mężczyzn, walczących z bystrym prądem wody, który ich unosił na głębinę, grożąc im śmiercią. Co się stało, czy statek jaki się rozbił — skąd bowiem znalazłoby się tylu ludzi naraz w takiem niebezpieczeństwie.

Ale Wisła, to nie morze, nie ma na niej skał podwodnych, o które uderzyłyby okręty i łodzie tu musiało zajść coś nadzwyczajnego, z czego Fedora na razie nie mogła zdać sobie sprawy.

I nie namyślała się też nad tem. Nie pytała, kto to jest, lecz powiedziała sobie:

— Muszę ich ratować!

Bystremi swemi oczami ujrzała niedaleko uczepioną do kołka łódkę. Pobiegła czemprędzej i któż opisze jej radość, gdy w łódce znalazła wiosło. Jednym skokiem stanęła w łodzi i odbiła od brzegu. Fale uniosły ją zaraz na sam środek rzeki, biała piana pryskała jej w twarz, ale Fedora nie zważała na nic.

— Ratować nieszczęśliwych — to było jedyną jej myślą.

Niektórzy starali się przypłynąć do niej, lecz siły opuszczały ich i będąc bliskimi ocalenia, ginęli w głębinach. Kilku zdołało dopłynąć do przeciwległego brzegu, wychodzili więc na ląd i padali, wycieńczeni, trzech tylko płynęło do niej i tym głównie spieszyła z pomocą.

Jeden z nich, stary już, o śmiałej twarzy, otoczonej długą siwą brodą, podtrzymywał młodszego, pięknego, ale bardzo bladego mężczyznę.

— 145 —

ciła do rzeki, a potem, na wpół niosąc, na wpół wlokąc Bondiego, weszła ze swoją ofiarą do młyna.

Właściciel jego był Polakiem, ale o politykę nigdy się nie troszczył. Było mu wszystko obojętne, byleby on sam zbierał pieniądze... To mu zupełnie wystarczało.

Pewnego rana przyszli do niego żołnierze rosyjscy i zażądali mąki.

— Mąki możecie dostać tyle, ile chcecie! — odrzekł młynarz. — Tam jest sześćdziesiąt pełnych worków, ale musicie zapłacić! Inaczej nie dam nic!

— Zapłacić? — krzyknął jeden z żołnierzy. — Powinieneś się cieszyć, ty przeklęty psie polski, że z twej mąki chcemy upiec sobie chleb! My tu jesteśmy panami i bierzemy, co nam się podoba, rozumiesz?

— Bierzcie, co wam się podoba? — rzekł młynarz, biorąc potężny kij, żelazem okuty. — Zobaczymy, kto tu panem! No, bierzcie mąkę!

W następnej chwili najbliższy żołnierz leżał z rozpłataną głową na ziemi.

— Zbójcy! Złodzieje! — krzyczał młynarz, rzucając się na pięciu pozostałych żołnierzy. — Wynoście mi się natychmiast, bo was wszystkich pozabijam.

Kij by długi i gruby, żelazo mocne, każde uderzenie śmiertelne.

Jeszcze jeden żołnierz padł trupem, reszta uciekła, ale w sześć godzin później było w młynie stu kozaków, młynarz leżał związany i cały dobytek jego został zmarnowany.

Zawieziono go zaraz do cytadeli i — dziwna rzecz — młyna nie spalono. Może kozacy zapom-

Król umarł — niech żyje król!

Proklamowanie Piotra II. królem Jugosławji

Białogród, 11. 10. Tel. wł.

Senat i Skupczyna zebrały się w południe **na wspólne posiedzenie, celem złożenia przewidzianej przez konstytucję przysięgi na wierność nowemu królowi Piotrowi II.** Cała sala posiedzeń była obita kirem. Obecni byli wszyscy posłowie i senatorowie oraz korpus dyplomatyczny.

Prezydent senatu **Tomasic** otworzył posiedzenie krótkiem przemówieniem, poświęconem zmarłemu królowi, sławiąc jego wielkie zasługi jako monarchy i żołnierza. **Gdy mówca oznajmił o proklamowaniu królem Jugosławji Piotra II. sala rozbrzmiała okrzykami na cześć nowego monarchy.** Następnie prezes Tomasic odczytał **formułę przysięgi, którą posłowie i senatorowie powtórzyli z ręką podniesioną w górę.** Po zaprzysiężeniu parlamentu, **członkowie rady regencyjnej zostali uroczyście wprowadzeni do sali i złożyli na ręce przewodniczącego senatu — przysięgę na konstytucję.**

Sytuacja w Jugosławji

Rzym, 11. 10. (PAT)

W Rzymie ukazały się **dodatki nadzwyczajne, zawierające opis obecnej sytuacji w Jugosławji.** — Wiadomości te prasa włoska otrzymuje z pogranicza włosko-jugosłowiańskiego.

Korespondent „Giornale d'Italia" donosi, że **na wiadomość o tragicznych wypadkach w Marsylji, władze jugosłowiańskie wydały rozkaz kompletnego odcięcia kraju od zagranicy.** Do godz. 12.30 w nocy z wtorku na środę **Jugosławja była całkowicie odcięta od zagranicy zarówno pod względem komunikacji telefonicznej, jak i telegraficznej.** Później komunikację przywrócono, jednakże **pod bardzo ścisłą kontrolą.** Jak donosi korespondent, wzmocniono również cenzurę prasową.

W Białogrodzie stwierdzić miano podobno istnienie silnej organizacji terorystycznej, która przygotowała zamach wtorkowy.

Według dalszych informacyj dziennika, na widownię wypływa **gen. Živkowicz,** jedna z najwybitniejszych osobistości politycznych Jugosławji.

Następstwa polityczne

Białogród, 11. 10. Tel. wł.

Mimo, że w całej Jugosławji panuje dotychczas zupełny spokój, koła dyplomatyczne nie ukrywają **obaw, co do rozwoju sytuacji na przyszłość.** Wielogłowa regencja nie potrafi zastąpić króla Aleksandra i zachodzi obawa, **że po pewnym czasie zaczną w Jugosławji występować na jaw trudności ustrojowe, które mogą się przerodzić w separatyzm zwłaszcza, że dążenia emigracji chorwackiej cieszą się pewnym poparciem zagranicy.** Jest to bardzo prawdopodobne, że tarcia wewnętrzne w Jugosławji osłabiając spoistość Małej Ententy, mogłyby w rezultacie doprowadzić do pewnych niebezpiecznych zmian w sytuacji środkowo-europejskiej.

Poważny niepokój budzi również możliwość bezpośrednich skutków zbrodni. Osoba mordercy nie została dotychczas zidentyfikowana, jednakże związek morderstwa z pewnemi kołami zagranicą jest więcej niż prawdopodobny. Nawet gdyby dało się ustalić, że sprawcą jest istotnie Macedończyk, to zważywszy na stosunki łączące organizacje macedońskie z zagranicą, należałoby z tego wyciągnąć **bardzo niepomyślne wnioski dla europejskiego pokoju.**

Uroczystości pogrzebowe

Białogród, 11. 10. Tel. wł.

Pogrzeb króla Aleksandra ma się odbyć w środę. Krążownik „Dubrovnik" przybędzie do Splitu w piątek wieczorem lub w sobotę rano. Zwłoki króla zostaną przewiezione pociągiem dworskim przez Zagrzeb do Białogrodu i zostaną wystawione na widok publiczny w pałacu królewskim. Król Aleksander zostanie pochowany obok swego ojca, króla Piotra w **grobach dynastji Karadżordżewiczów w Topola koło Białogrodu.** W uroczystościach pogrzebowych mają wziąć udział **król Karol rumuński, król Borys bułgarski, prezydent turecki Kemal Pasza, oraz przedstawiciele wielu monarchów i szefów państw europejskich.** Król angielski będzie reprezentowany prawdopodobnie **przez księcia Walji i księcia Jerzego.** Nie wykluczone, że w pogrzebie weźmie udział również **następca tronu włoskiego książę Humbert.** Rząd włoski zamierza wysłać naprzeciw „Dubrovnika" eskadrę, która odda zmarłemu królowi ostatni hołd.

Ojciec św. na wiadomość o zamachu nadesłał na ręce królowej Marji następujący telegram:

„Głęboko dotknięci tragiczną wiadomością o ohydnej zbrodni, która przecięła życie Jego Królewskiej Mości króla Aleksandra, śpieszymy wyrazić Jej Królewskiej Mości i całemu narodowi jugosłowiańskiemu nasze głębokie i żywe współczucie".

Paryż, 11. 10. Tel. wł.

Pogrzeb ministra Barthou odbędzie się w sobotę, dnia 13 bm. Po nabożeństwie w kaplicy inwalidów zwłoki ministra Barthou będą przewiezione na cmentarz Pere-Lachaise i pochowane w grobach rodzinnych. Rząd zaniechał projektu pochowania zwłok ministra Barthou w Panteonie wobec ścisłych postanowień, zawartych w testamencie zmarłego męża stanu.



Na podstawie testamentu zamordowanego króla Aleksandra, aż do czasu pełnoletności młodego króla, Piotra II. władzę w Jugosławji sprawować będzie rada regencyjna, w skład której wchodzą: książę Paweł, dr. Zdenko Stankowicz i dr. Iwo Perowicz.

Tragedja królowej

Wiedeń, 11. 10. (PAT.)

„Neues Wiener Tagblatt" donosi, **że królowa jugosłowiańska, Marja, znajduje się obecnie w stanie błogosławionym.**

Wspólnicy zbrodni marsylijskiej ujęci

Paryż, 11. 10. (PAT)

W Fontainebleau żandarmerja natrafiła na ślad domniemanego wspólnika Kalemana. Gdy żandarmi zjawili się w mieszkaniu, osobnik ten obsypał ich strzałami i korzystając z zamieszania zbiegł do lasu. Kule nie trafiły nikogo.

Paryż, 11. 10. (PAT)

Agencja Havas'a uzupełnia poprzednią wiadomość o natrafieniu na ślad domniemanego wspólnika Kalemana następującemi szczegółami. **Osobnika tego aresztowano na dworcu w Fontainebleau, gdy wsiadał do pociągu zdążającego do Evien les Bains.** Znaleziono przy nim paszport na nazwisko Nalisa. **W pewnej chwili aresztowany zdołał wyrwać się żandarmom i korzystając z ciemności zbiegł.** Zarządzono pościg, który nie dał żadnego rezultatu.

Paryż, 11. 10. Tel. wł.

Policja dokonała trzech aresztowań w związku z zamachem w Marsylji. W miejscowości Annemasse na granicy francusko - szwajcarskiej aresztowano dwóch osobników w chwili, gdy usiłowali przekroczyć granicę szwajcarską. Przybyli oni w środę wieczorem i dziś w godzinach rannych zostali wyśledzeni przez policję. **Nazwiska aresztowanych brzmią: Władysław Benesz i Jarosław Nowak.** Nazwisko pierwszego z nich było sygnalizowane policji już wczoraj, ponieważ ustalono, **że mieszkał on wraz z Kalemanem w jednym z hoteli paryskich.** Nowak i Benesz mieli paszporty czechosłowackie, wystawione przez konsulat czeski w Tryjeście. Obaj przedostali się do Francji przez Włochy i Szwajcarję i w dniu 26 września znaleźli się na terytorjum Francji. **Na paszportach brak pieczątki kontrolnej posterunku francuskiego, z czego wynika, że przekroczyli granice potajemnie.**

Benesz i Nowak posiadali bilety kolejowe Fontainebleau — Evian i zpowrotem. **Zdaje się, że są oni wspólnikami zamachowca.**

W Fontainebleau policja aresztowała dziś osobnika nazwiskiem Sylwester Szalni, który w początkach października przebywał w hotelu paryskim u Kalemana i Benesza. Szalni zdołał jednak zbiec z rąk policji.

W chwili aresztowania, Szalni uderzył silnie żandarma i rzucił się do drzwi, uciekając w ciemnościach. **W czasie ucieczki zgubił magazyn rewolwerowy.**

Paryż, 11. 10. (PAT)

Prezydjum policji oświadcza, że Benesz i Nowak mają na sobie części garderoby, pochodzące **z tego samego magazynu paryskiego, gdzie kupione było ubranie zabójcy króla Aleksandra Kalemana.** Jak się zdaje, aresztowani należeli do organizacji terorystycznej i nie są jedynymi wspólnikami mordercy. **Aresztowani mieli oświadczyć, że w razie nieudania się zamachu w Marsylji zamierzali dokonać nowego zamachu w Paryżu.**

Paryż, 11. 10. Tel. wł.

Dziś zmarła w Paryżu piąta zkolei ofiara krwawego zamachu w Marsylji. Jest nią 18-letnia dziewczyna, trafiona zabłąkaną kulą.

Marsylja, 11. 10. (PAT)

Agencja Havas'a donosi: Śledztwo wykazało, że paszport czechosłowacki Kalemana jest fałszywy. Ustalono, że **podpis konsula czechosłowackiego w Zagrzebiu na paszporcie nie jest autentyczny i prawdopodobnie stanowi reprodukcję litograficzną autentycznego podpisu.**

Budapeszt, 11. 10. (PAT)

„Uj-Magyarorsag" twierdzi, że w **kołach emigrantów chorwackich już w kwietniu zapadł wyrok śmierci na króla Aleksandra.** Z wiadomości ogłaszanych przez nielegalne wydawnictwa chorwackie i macedońskie wynikało również, że postanowienie zamordowania króla Aleksandra powzięte było już dawno i, że **od przywódcy emigrantów chorwackich Pawelica domagano się wydania rozkazu w sprawie dokonania zamachu.**

Białogród, 11. 10. (PAT)

Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego postanowiono nadać tragicznie zmarłemu królowi imię Aleksander I Zjednoczyciel.

Marsylja, 11. 10. (PAT)

Stan zdrowia rannego w Marsylji gen. Georgesa jest zadawalający.

Paryż, 11. 10. (PAT)

Zaaresztowani dwaj domniemani spólnicy Kalemana, Benesz i Nowak zeznali, że istotnie mieszkali w Paryżu na kilka dni przed zamachem w hotelu, w którym zatrzymał się również zabójca Kaleman. Zarówno Nowak, jak i Benesz przyznali się, **że należeli do tej samej co Kaleman organizacji terrorystycznej, która miała dokonać zamachu na króla jugosłowiańskiego w Paryżu, w wypadku gdyby zamach w Marsylji zawiódł.**

Paryż, 11. 10. (PAT)

Aresztowani wspólnicy zamachowca, obywatele czechosłowaccy, Benesz i Nowak zostali przetransportowani do Paryża.

TU WYCIĄĆ!

— 146 —

nieli o tem wobec skrzyni pełnej pieniędzy, może nie warto było tych kilku desek i belek zapalać, dosyć, że młyn pozostał nietkniętym.

Młynarzowi wytoczono proces, którego wyniku nie można było przewidzieć. Fedorze wyznaczono celę obok jego celi i tym sposobem poznała jego całą historję. Wiedziała, że młyn jest niezamieszkały i tam postanowiła dokonać swej krwawej okropnej zemsty.

ROZDZIAŁ XIII.

POMIĘDZY KAMIENIAMI MŁYŃSKIEMI.

Głęboka cisza panowała w opustoszałym młynie. Nic się tam nie ruszało.

Na wpół wyłamanemi drzwiami na dole poruszał jedynie raz po raz lekki wietrzyk ranny. Był to jedyny szmer, jaki się tu słyszeć dawał.

— Słuchaj! — mówia Fedora, gdy Bondi odzyskał przytomność. — Taka muzyka przygrywać ci będzie przy śmierci.

Potem obejrzała starannie kamienie, poruszyła drewnianym klinem i wszystko znalazła w porządku. Jeden kamień zaraz spadł na drugi, cicho, lekko i tak samo podniósł się znowu, można go też było utrzymać w takiej odległości, w jakiej się chciało.

— Bardzo dobrze! — zawołała. — Wszystko tak, jak sobie życzę! Śmierć twoja będzie straszliwą!

Teraz musiała go położyć na dolny kamień i to było najcięższa robota.

Pomimo związanych rąk i nóg rzucał się Bondi jak szalony, w końcu jednak udało się jej podnieść

— 147 —

go do góry i położyć na przeznaczonem miejscu. Gdy ukończyła to, wyjęła mu knebel z ust.

— Krzycz teraz, ile chcesz! — rzekła. — Będzie to najpiękniejszą dla mnie muzyką!

— Łaski! — jęczał Bondi. — Łaski! Czy nie masz serca, że możesz się tak napawać czyjąś męczarnią?

— A czyś ty miał serce, nędzniku, kiedy na kolanach prosiłam o łaskę? Miałeś litość dla mnie, czy dla Henryka Orszańskiego i Teresy? Spojrzyj w górę na ten kamień olbrzymi, jedno poruszenie, a spadnie on na ciebie i zwolna zetrze cię na proch! Wybiła twoja ostatnia godzina. Myśl o Henryku, o Teresie i o mnie! Umieraj!

I już dotykała ręka drewnianego klina, gdy nagle dało się słyszeć głośnie wołanie o pomoc.

Fedora zadrżała i zawahała się.

Czy to był wiatr, który poruszał drzwiami, — ale nie, to był głos człowieka. Ktoś walczył z falami rzeki, topił się bezwątpienia, bo po raz drugi usłyszała wyraźnie:

— Na pomoc! Na pomoc!

Fedora zapomniała w tej chwili o swej zemście. Ta sama kobieta, która z takim namysłem przygotowywała śmierć okropną dla swego wroga, nie myślała teraz o niczem innem, jak o ratowaniu tych, którzy pomocy wzywali. I nie patrząc już na barona, leżącego pomiędzy dwoma kamieniami, wybiegła jak strzała z młyna, kierując się w stronę Wisły.

Na dworze jasno już było, nad rzeką unosiły się jeszcze gęste mgły, ale można było dokładnie przejrzeć Wisłę na całej jej szerokości

Humor

POWĄTPIEWANIE.

Szef wielkiego biura mówi do siebie: — Ten buchalter to dziwny i niesympatyczny człowiek. Kiedy opowiadam jakieś anegdoty, to zawsze się śmieje. Nie wiem tylko, czy śmieje się z moich żartów, czy ze mnie.

PIJAWKI.

Lekarz: — No i co, jak pani mężowi zastosowała te pijawki? Czy mu lepiej?...

Żona chorego: — Ach, panie doktorze, dwie to połknął żywcem, a drugie dwie, to musiałam mu usmażyć w maśle. Ale po tych pijawkach, to mu zaraz ulżyło.

W MALEŃKIEJ, CICHEJ TEJ KAWIARENCE...

— Gość: — Napisane, że muzyka gra od piątej, a teraz już szósta i nic.

— Proszę pana, to są sami młodzi, początkujący muzykanci i wstydzą się grać, jak są goście.

MIŁE DZIECKO.

Matka: — Przy kaszlu, Zosiu trzyma się rękę przy ustach.

Zosia: — Ależ mnie mamusiu, nie wylatują zęby.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Co słychać w sporcie bokserskim?

— **MISIUREWICZ PRZENOSI SIĘ NA ŚLĄSK.** Jak się dowiadujemy, doskonały bokser poznańskiego „Sokoła" — Misiurewicz ma się przenieść na Śląsk i walczyć będzie w barwach siemianowickiego Strzelca.

— **CZAS SKOŃCZYĆ Z KAPEROWANIEM.** Ostatnio dzieją się w sporcie bokserskim dziwne rzeczy. Szczególnie na Śląsk przybywa wielu różnych panów z Warszawy, kaperujących na lewo i prawo obiecujących zawodników. Po Moczce, który zasilił barwy warszawskiej „Skody", zaangażowano Garsteckiego z Policyjnego KS. Sosnowiec, który również zasilił barwy „Skody". Tylko dzięki energicznej postawie zarządów klubów, nie posłuchali słów „agentów", Matuszczyk, Wrazidło i inni. Z kaperowaniem zawodników trzeba będzie raz nazawsze skończyć.

— **PRZED WAŻNEMI DECYZJAMI W DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTWACH ŚLĄSKA W BOKSIE.** Mistrzostwa drużynowe Śląska w boksie obfitują w moc protestów. Protestował np. „Ruch" przeciw orzeczeniu lekarza, który uznał, że zawodnik Wiedeman sfaulował Skalca (w zawodach Slavia — Ruch). Orzegów protestował przeciwko udziale zawozawodnika Dziubińskiego w barwach Naprzodu. (Dz. zgłoszony jest dla jednego z klubów bytomskich). Niespodzianką jest również komunikat Wydziału Sportowego PZB., który ukarał zawodnika Piechę i Kiesewetra 6-tygodniową dyskwalifikacją za podwójne podpisanie kart zgłoszenia. Piecha potwierdzony jest dla Naprzodu z Lipin, a walczył już o mistrzostwo w barwach IKP. Temsamem Wydział Sportowy OZB. będzie musiał zweryfikować walki Piechy, przez co np. Policyjny zdobędzie jeden punkt, Piecha bowiem pokonał Wrazidłę II, a wynik walki brzmiał 10:6. O ile chodzi o Wiedemana, to nie został on jeszcze potwierdzony dla Ruchu, tak, że i w tym wypadku zachodzi wątpliwość.

Należy pozatem stwierdzić, że w klubach śląskich brak jest dyscypliny. Jak się dowiadujemy, Wydział Sportowy OZB. nie cofnie się przed żadnemi sankcjami. Ciekawie przedstawia się również sprawa możliwości zawieszenia klubów wobec nieuregulowania zobowiązań finansowych. Grozi to Ruchowi, Naprzodowi z Lipin, KS. „27" Orzegów, „06" Mysłowice, Policyjnemu Sosnowiec, Sokołowi z Rybnika, IKB. Świętochłowice i BKS. Nowy Bytom.

— **PZB.** nadesłało pismo do MSZ. z prośbą o zezwolenie na urządzenie pociągu popularnego na mecz bokserski Polska — Niemcy, który odbędzie się 23 listopada r. b. w Essen (Niemcy). Doskonały pomysł.

— **WĘGRY — POLSKA** międzypaństwowy mecz bokserski z cyklu rozgrywek o puhar środkowo-europejski rozegrany zostanie 10 lutego 1935 r.

— **MECZ BOKSERSKI Z RUMUNJĄ** projektuje zorganizować PZB. w b. sezonie w Polsce.

— **BOKSERZY WARTY POZNAŃSKIEJ** walczyć będą w listopadzie br. w Magdeburgu Hanowerze i Bremie.

— **TERMIN MECZU RZYM — POZNAŃ ZATWIERDZONY.** Poznański Okr. Związek Bokserski zakończył już pertraktacje z włoskim Zw. Bokserskim, na zasadzie których bokserska reprezentacja Rzymu walczyć będzie z reprezentacją Poznania w dniu 13 stycznia 1935 r. w Poznaniu

Nowy klub kajakowy w Katowicach

Jak się dowiadujemy, „Wintersportverein" w Katowicach tworzy sekcję kajakową, która w ostatnich dniach została definitywnie powołaną do życia. Ze względu na to, że sport kajakowy jest letnim odpowiednikiem narciarstwa, nie ulega wątpliwości, że rozwój sekcji kajakowej W. S. V. będzie postępował szybkim krokiem naprzód.

Jakkolwiek powstanie nowego klubu odbyło się kosztem Klubu-Kanuistów, który stracił kilkunastu członków (Niemców) w tem byłego wicemistrza Polski, p. Weidemanna, to jednak należy się liczyć z tem, że przy szybkim rozwoju kajakarstwa śląskiego wszystkie luki wkrótce zostaną wypełnione. W każdym razie Klub Kanuistów wystąpi w przyszłym sezonie na arenę sportową w składzie nieosłabionym, zyskując na terenie miejscowym silnego konkurenta, co niewątpliwie przyczyni się do dalszego podniesienia sportowego poziomu kajakowców śląskich.

Drobne wiadomości sportowe

— **Nieznany Jugosłowianin** sędziować będzie spotkanie Polska — Rumunja. Związek jugosłowiański dotychczas nie wyznaczył swego arbitra.

— **Mecz Polska — Austrja** rozegrany zostanie na wiosnę 1935 roku w Wiedniu, rewanż w 1936 r. w Warszawie. Pozatem PZPN. rozmawia w sprawie spotkań z Holandją, Belgją i Jugosławją.

— **Z racji międzynarodowej wystawy, która** odbędzie się w r. 1937 w Paryżu, odbędą się nad Sekwaną mistrzostwa świata w piłce nożnej i rugby. Projektuje się również zorganizowanie mistrzostw Europy w lekkiej atletyce i wioślarstwie

Polscy piłkarze z Niemiec w Katowicach

Celem nawiązania bliższego kontaktu z polskiemi klubami sportowemi w Niemczech, kierownictwo katowickiej „Pogoni" zaprosiło w lecie br. **reprezentację Polonji Śląska Opolskiego na zawody** propagandowe, które zakończyły się wówczas zwycięstwem „Pogoni".

Od tego czasu piłkarstwo polskie w Niemczech poczyniło znaczne postępy, czego wyrazem było zajęcie drugiego miejsca przez, reprezentację polską z Niemiec na Olimpjadzie emigracji w Warszawie. W wymienionej reprezentacji wzięli udział prawie wyłącznie gracze polskich klubów Śląska Opolskiego.

Obecnie istnieje za kordonem szereg polskich klubów sportowych (przeważnie robotniczych) w ważniejszych ośrodkach jak: **Gliwice, Bytom, Zaborze, Mikulczyce** itd., których działalność obraca się **jednak w szczupłych ramach z powodu cichego bojkotu ze strony niemieckich organizacyj sportowych.**

Niestety, zainteresowanie naszej publiczności pierwszym występem polskich graczy z Niemiec w Katowicach było zbyt słabe i zawody były deficytowe. Tem więcej powitać należy piękną inicjatywę „Pogoni", **która raz nawiązany kontakt, stara się nadal podtrzymać, zapraszając znowu rodaków z za kordonu do rozegrania zawodów przyjacielskich.**

W związku z tem odbędą się na boisku Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. w nadchodzącą niedzielę popołudniu **wielkie zawody piłkarskie pomiędzy reprezentacją polskich klubów robotniczych Śląska Opolskiego a katowicką „Pogonią".**

Spodziewać się należy, że tym razem publiczność nasza dopisze i przez liczny udział w pow. imprezie zadokumentuje swoje zrozumienie dla idei polskiego sportu zagranicą i w ten sposób zachęci również inne tutejsze towarzystwa sportowe do pójścia w ślady „Pogoni".

Zaszczytne wyniki śląskich zapaśników robotniczych w Austrji

W ub. piątek stoczyli pierwsze walki zapaśnicy Śląska z reprezentacją Wiednia, przegrywając na punkty 13:7. Sensacją dnia było pokonanie przez Jasińskiego (waga piórkowa) mistrza Austrji, którego położył Jasiński już w 2 minucie na łopatki.

W sobotę walczyli zapaśnicy Śląska w Linzu z okazji 40-lecia istnienia Pierwszego Atletycznego klubu „Goliat" w Linzu, osiągając zaszczytny wynik 6:8 dla Linzu. Walczono dwa razy po 10 min. W drugiej rundzie w walkach poszczególne konkurencje przedstawiały się następująco:

Winkler (Austrja) — Pawłowski (Śląsk). Pawłowski o klasę lepszy. Wynik remisowy i jedynie sygnał ratuje Austrjaka od porażki. Waga piórkowa: Pammer (Austrja) — Jasiński (Śląsk). Najładniejsza walka dnia, przyczem Jasiński remisuje z mistrzem Austrji. Schmidt III mistrz Olimp. — Szeja (Śląsk). Po zaciętej walce udało się Austrjakowi pokonać dobrze dysponowanego Szeję. Andros (Śląsk) remisuje w wadze półśredniej z Neumanem. Reitmaer (Austrja) remisuje również z Buglą (Śląsk) w wadze średniej. W półciężkiej Maga (Śląsk) kładzie długoletniego mistrza na łopatki, zaś w wadze ciężkiej, Adamczyk z powodu kontuzji oddaje 2 pkt. Austrjakowi. Drużyna Śląska dorównywała całkowicie Austrjakom tak pod względem technicznym, jak i fizycznym.

Zapaśnicy Linzu zgotowali drużynie Śląska bardzo miłe przyjęcie, które pozostanie długo w pamięci zawodników. Wyniki trzeciego spotkania są nam jeszcze nieznane. — Drużyna Śląska miała walczyć z reprezentacją okręgu Wels.

Zarządzenia władz w sprawie awantur na boiskach

We wtorek wieczorem odbyła się w radjo specjalna audycja, w sprawie ostatnich awantur i zajść na boiskach piłkarskich w Polsce. Przemawiali m. in. major dypl. Chruściel imieniem dyr. Państw. Urzędu Wych. Fiz., płk. Ulrych im. Zw. Pol. Zw. sportowych, płk. Rudolf im. Pol. Zw. piłki nożnej itd.

Mjr Chruściel oświadczył, że P. U. W. F. graczom, biorącym udział w awanturach nie udzieli żadnych zniżek kolejowych, paszportów zagranicznych, ulg itd. a kluby, ukarane przez związki państwowe nie mogą liczyć na żadne poparcie PUWF.

Płk. Ulrych apelował do sportowców, aby na boiskach zachowali się po sportowemu, aby na przyszłość unikać karygodnych zajść.

Płk. Rudolf zapowiedział, że w każdym wypadku zakłócenia spokoju na boiskach, Polski Związek Piłki Nożnej przeprowadzi specjalne dochodzenie. Okręgi wprawdzie w kwestjach ukarania klubów i graczy korzystają z autonomji, ale gdyby okręgi ukarały awanturników zbyt łagodnie, względnie nie interwenjowały energicznie w każdym wypadku zakłócenia spokoju, Pol. Zw. P. N. będzie bezpośrednio ingerował, nie cofając się przed żadnemi krokami, aby utrzymać porządek na boiskach.

Sport na Śląsku

WYNIKI ZAWODÓW W PALANTA I W PIĘSTÓWKĘ

W ub. niedzielę odbyły się na boisku w Rudnych Piekarach w obecności licznej publiczności zawody w palanta o mistrzostwo Polski pomiędzy druż. KS. „Strzał" Dębieńsko Stare i druż. KS. „Jaskółka" Piekary Rudne. Zawody zakończyły się zwycięstwem druż. KS. „Strzał" Dębieńsko w stosunku 90:55. Oprócz tego odbyły się zawody w palanta pomiędzy druż. KS. „Jedność" Rojca i druż. KS. „Jaskółka" Piekary Rudne, tudzież zawody w pięstówkę pomiędzy druż. K. S. „Polus" Repty Stare, O. M. P. Sowice, Zw. Rez. Sowice i KS. „Jaskółka" Piekary Rudne. W zawodach tych zwyciężyła drużyna Zw. Rez. Sowice. Wyniki są następujące: Polus, Repty Stare — OMP. Sowice 100:76; Jaskółka. Piekary Rudne — Zw. Rez. Sowice 121:130; Polus, Repty Stare — Zw. Rez. Sowice 97:105.

W przyszłą niedzielę KS. „Jaskółka" Piekary Rudne gości u siebie niemiecką drużynę palantową Spiel- und Eislaufverein Bitschin powiat Gliwicki. — Początek zawodów o godz. 14-tej. (Pi)

K. S. Stadjon Chorzów. Dziś o godz. 19 odbędzie się zebranie miesięczne Sekcji Piłki Nożnej K. S. Stadjon — Chorzów I. w świetlicy Miejsk. Ośrodka Wychowania Fizycznego przy ul. Lig Górniczej 4/6.

Zarząd KS. „Orzeł" Wełnowiec donosi nam, że umieszczona przez nas wiadomość z dnia 8 bm., jakoby po zawodach pomiędzy K. S. „Orzeł" Wełnowiec i K. S. „Iskra" Siemianowice w dniu 7 bm. doszło do bójki pomiędzy zwolennikami obu drużyn, nie polega na prawdzie.

I. Turniej koszykówki miasta Katowic o nagrodę wędrowną Komisji Świetlicowej. 14 bm. odbędzie się I. Turniej koszykówki o mistrzostwo Katowic, zorganizowany przez Wydział Sportowy Komisji Świetlicowej M. K. L. F. Pr.. Katowice — **na boisku Tow. Gimn. „Sokół" w Dęble.** Początek zawodów o godz. 9 rano. W turnieju bierze udział 10 drużyn

Policyjny KS. — KS. Naprzód (Katowice). 14 bm. o godz. 15.15 odbędą się na boisku KS. Naprzód w Załężu, ciekawe zawody przyjacielskie pomiędzy I drużyną gospodarzy, a Policyjnym KS. z Katowic. Ze względu na doskonałą formę obu drużyn, a przedewszystkiem załężan, którzy ostatnio osiągnęli szereg wspaniałych wyników, gromiąc silnych przeciwników, zawody zapowiadają się bardzo interesująco. Zawody poprzedzi spotkanie drużyn młodocianych i rezerwowych.

Z ŻYCIA KL. SP. PIOTROWICE ŚLĄSKIE.

W listopadzie ub. r. założono w Piotrowicach Śl. Klub sportowy pod nazwą „Piotrowice Śląskie" W krótkim czasie, bo po jednorocznej działalności, może się on poszczycić nielada sukcesami. **Do klubu należy zgórą 150 członków, rekrutujących się z miejscowego społeczeństwa** i młodzieży, która dotychczas chodziła luzem. Młodzież zorganizowana jest w drużyny, które ćwiczą obecnie na własnem boisku. Narazie poświęca klub swoją pracę ćwiczeniom w piłkę nożną. W przyszłych planach leży utworzenie sekcji **lekkoatletycznej, bokserskiej i tenisowej.** Drużyny ćwiczyły pierwotnie na zupełnie nieodpowiednim boisku, położonem około targowiska. Plac ten nie odpowiadał pod żadnym względem wymaganiom klubu. Dzięki energicznemu staraniu obecnego Zarządu z prezesem **p. Kamińskim na czele, wydzierżawiono od Piotrowickiej Fabryki Maszyn plac tuż koło fabryki.** Dzierżawa placu doszła szybko do skutku, dzięki uprzejmości i zrozumieniu celów sportu przez kierownika tej fabryki **p. dyr. Glossmanna.**

Klub własnemi siłami rozpoczął rozbudowę i dziś boisko jest gotowe. Obecnie zabiera się klub do oparkanienia placu. Zbudowano boisko do piłki nożnej, zaś bieżnia lekkoatletyczna i korty tenisowe będą budowane na wiosnę przyszłego roku Pierwsza drużyna klubu bierze udział w rozgrywkach o mistrzostwo B. Ligi.

Miejscowe obywatelstwo powitało z radością utworzenie klubu sportowego. O sympatji obywatelstwa świadczy tłumne odwiedzanie imprez, urządzanych przez klub, który postanowił pielęgnować nietylko ćwiczenia cielesne młodzieży, lecz bierze również żywy udział w życiu towarzyskiem. Zebranie miesięczne członków klubu odbędzie się w niedzielę, 14 bm. o odz. 13,30 w sali p. Ciepiego

Jeszcze o „klasycznym meczu"

W sprawie wspaniale, a zarazem krwawo rozegranego meczu pomiędzy K. S. „Wilhelmina" i K. S. „Wielki Chełm", wypowiedziały się już na tych łamach obydwa zainteresowane kluby.

Obecnie więc będzie zupełnie na miejscu, jeśli oddamy głos sędziemu tych pamiętnych w dziejach piłkarstwa zawodów.

Otrzymaliśmy mianowicie od niego następujący list:

„Jak się zapatruje sędzia na feljeton p. t. „Klasyczny mecz".

Dnia 8. 9. ukazał się feljeton p. t. „Klasyczny mecz", traktujący o skandalicznym meczu rozegranym między K. S. „Wilhelmina" z Szopienic a K. S. „Wielki Chełm". Ocena tego feljetonu, widziana przez pryzmat krytyki sędziego, wypadłaby zupełnie pochlebnie dla autora „Niejakiego X", gdyby nie to zakończenie, a raczej ta „mała dygresja" co do odjazdu sędziego".

Sędzia więc, jak widzimy, zasadniczo zgadza się zupełnie ze mną, ale równocześnie zastrzega się przeciwko interpretacji jego odjazdu na wozie razem z graczami K. S. „Wilhelminy". „Wilhelmina" mianowicie, jak każdy sobie przypomina, napisała, że sędzia dlatego pojechał razem z jej graczami, ponieważ K. S. „Wielki Chełm" nie dał mu pieniędzy na kolej.

Na to oburzony sędzia oświadcza, że:

„Wstęp wyjaśniający powód, dlaczego sędzia odjechał wozem do Szopienic razem z graczami „Wilhelminy" nie polega na fakcie, a jest tylko czczym i zbyt stronniczym wymysłem K. S. „Wilhelminy". Sama przyczyna oddania się sędziego pod kuratelę K. S. „Wilhelminy" jest następująca: Sędzia odjechał wozem razem z graczami „Wilhelminy" z tej prostej racji, że na najbliższy pociąg zdążający w kierunku Szopienic miał jeszcze godzinę czasu; sam zaś nie mógł nań czekać na dworcu, bo z powodu braku opieki ze strony policji zmuszony byłby oddać się pod „iście ojcowską opiekę" nożowników z Wielkiego Chełmu".

Czyli, jak z tego wynika, K. S. „Wielki Chełm" został w zupełności zrehabilitowany. Pieniądze bowiem sędziemu na podróż — dał.

A, że przytem tego sędziego chciał nieco obić, — to już trudno.

Są przecież różne chwile w życiu człowieka...

Niejaki X.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Mecz międzymiastowy 21 b. m. Ze względu na powiatowy zjazd świetliczan w Czeladzi, w dniu 14 b. m. międzymiastowe zawody lekkoatletyczne, które w tymże dniu miały się odbyć w Czeladzi, przesunięte zostały na dzień 21 b. m.

Kordecka, 16-letnia zawodniczka „Sokoła" z Czeladzi zapowiada się rewelacyjnie, w biegu na 800 mtr. w czasie zawodów Tygodnia W.F. i P.W. uzyskała czas 2.49, jednak ze względu na wiek zawodniczki nie była punktowana.

Mecz tenisowy w Czeladzi. 13 b. m o godzinie 10 rano w Czeladzi, kobiecy zespół Hakoahu z Będzina, rozegra mecz, z klubem młodzieży Czeladź. Mistrzyni Czeladzi Horzelska, spotka się najprawdopodobniej z mistrzynią Zagłębia p. Landau.

Sport w Krakowie

Jubileusz K. S. „Orlęta". Z okazji jubileuszu D. K. S. „Orlęta" odbyły się w Krakowie uroczystości m. in. akademja. Przemawiał w imieniu KOZPN. p. Statter, w imieniu OKS. p. Niedziołek, w imieniu ogniska drukarskiego p. Koczur, w imieniu kierownika Okr. Urz. Wych. Fiz. p. Kozłowski. Następnie odbyło się wbijanie gwoździ do tarczy. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

Sport w Czechosłowacji

— **„Polonia" karwińska ulega morawskiej „Slavji" 0:4 (0:2).** W mistrzostwach dywizji morawsko-ostrawskiej niedzielne rozgrywki zakończyły się spodziewanemi zwycięstwami faworytów. Po pięknem zwycięstwie „Polonji" nad Hanacką „Slavją", „Polonja" gościła w ub. niedzielę w Morawskiej Ostrawie, gdzie uległa miejscowej „Slavji". Ostatnia tem samem wysunęła się zdecydowanie na pierwsze miejsce. „Polonja" grała niżej swej formy i przegrała głównie z winy niedysponowanego napadu. Bramki dla „Slavji" zdobyli: Kosmak, Pesev i Chot 2.

Pozostałe wyniki są następujące: **SK Bata Žlin — SK Slezka Ostrawa 2:0. SK Husowice — SK Kral. Pole 1:1; SK Prerov — Hanacka Slavja 2:1.** W tabeli prowadzi Morawska Slavja — 10 pkt., Hanacka Slavja — 7, SK Prerov — 6, SK Bata Žlin — 6 SK Slezka Ostrawa — 6, SK Kral. Pole — 4, Polonja — 3, SK Husowice — 2

— **Wysoka porażka polskich piłkarzy w Boguminie.** W ub. niedzielę gościł w Boguminie PKS. Cieszyn, który uległ tamtejszemu SK w stosunku 10:1 (3:0). Polacy byli o wiele słabsi

Wyrok śmierci w Piotrkowie

Postrach mieszkańców Piotrkowa unieszkodliwiony na zawsze

Piotrków, 11. października.

W środę zakończył się przed sądem okręgowym w Piotrkowie sensacyjny proces **Władysława Tałady**, głośnego opryszka i zabójcy. 8 czerwca Tałada zamordował swą 40-letnią kochankę **śp. Józefę Tomaszewską**, pozbywając się w ten sposób „przeszłej miłości", pałał on bowiem afektem do jej córki, 17-letniej **Wacławy**, którą w swoim czasie zdołał już zniewolić. Wacława Tomaszewska miała dziecko, którego ojcem był Tałada.

W czasie przewodu sądowego z przyległego do sali rozpraw pokoju aresztantów **rozlega się brzęk kajdan i głośne niezrozumiałe wrzaski Tałady**, który postanowił **„udawać" warjata** i przeszkadzać rozprawie. Przez cały czas nie dał się stamtąd wyprowadzić na salę rozpraw.

Zeznania licznych świadków tego procesu odkrywają **całą ohydę zbrodniczego życia Tałady** oraz środowiska, w którem się obracał. Świadek Wacława Tomaszewska składa bardzo obciążające dla oskarżonego zeznania. Część swych zeznań, oświetlającą **intymne stosunki** z oskarżonym, składa przy drzwiach zamkniętych.

Inne zbrodnie Tałady

Z zeznań świadków okazało się, że Tałada ma na sumieniu **inne zbrodnie** i cały szereg kradzieży, za które dotąd nie zdążył odpokutować. M. in. do spółki z niejakim **Fudalskim z Radomska** rabują w lutym 1928 r. sklep spożywczy przy ul. Przedborskiej 12 w Piotrkowie, **zabijając** z rewolwerów przechodzącego tamtędy przypadkowo **kolejarza. Fudalski** w pościgu koło Rembertowa **zostaje zabity przez policję.**

Plan zamordowania prezydenta miasta

Tałada groził również śmiercią **ówczesnemu prezydentowi miasta, p. mgr. Jabłońskiemu.** Prokurator stawia wniosek o przesłuchanie b. prez. miasta w charakterze świadka. Sąd wniosek przyjął i po przerwie zeznawał również świadek b. prez. miasta, p. Jabłoński, stwierdzając, że latem 1932 r. Tałada **zaczepiał go na ulicy**, domagając się zatrudnienia go na robotach publicznych. Kiedy p. Jabłoński powiedział mu, że na ulicy takich spraw nie załatwia, Tałada zawołał: **„Jak mnie nie zatrudnisz, to ja pójdę do więzienia, a ty ziemię gryźć będziesz".** Tałada zaczepiał b. prezydenta miasta kilkakrotnie, a raz nawet urządził **awanturę w gabinecie**, za co został ukarany sądownie.

Próba ucieczki

Dnia 25 sierpnia br. Tałada **wybija otwór w suficie więzienia** i próbuje ucieczki. Zato osadzono uciekiniera w ciemnicy. Tałada oświadczył straży więziennej, że później on „im pokaże, co potrafi". Istotnie przy wyprowadzaniu go z ciemnicy, Tałada **rzuca się na strażników**, wylewając na nich zawartość kubła z ekskrementami i, rzucając pokrywą jednemu w twarz, drugiego zaś uderzył tak silnie, że ten **stracił przytomność.**

W dalszym ciągu rozprawy składali zeznania biegli lekarze, którzy badali Taładę. Stwierdzili oni, że Tałada jest poczytalny i całkowicie odpowiedzialny za swe czyny.

Prokurator domaga się kary śmierci

Następnie zabrał głos oskarżyciel publiczny p. prok. Izdebski, który w dłuższem przemówieniu podkreślił, że wina oskarżonego na przewodzie sądowym **uwypukliła się niezwykle jasno**, że dla Tałady kradzieże, morderstwa, sądy i więzienie, to nie nowość, on zdawał sobie doskonale sprawę z tego, co robi i co go czeka. Przemówienie swoje p. prokurator podzielił na trzy etapy, mianowicie: 1) rachunkowość (kalkulację) myślową zbrodniarza, 2) **żal, że nie zabił więcej osób,** znajdujących się na jego czarnej liście i wreszcie 3) etap mocnego postanowienia **mordowania dalej.**

Szczególnie uwypuklił bezczelne opowiadanie przed. st. post. pol. państw. Staroniem w Końskich, gdzie w czasie całonocnego pobytu na posterunku m. in. wyraził żal, **że go zawcześnie ujęto** i tem samem przeszkodzono mu w **zamordowaniu Wacławy Tomaszewskiej, jej ojca i tej kobiety, która z nim żyje w konkubinacie.**

Tałada wierzył w swą szczęśliwą gwiazdę — mówił p. prokurator — gdyż okoliczności tak się układały, że **nie zawsze odpowiadał za swe przestępstwo** i dlatego dla społeczeństwa stawał się **coraz groźniejszym.** Przedstawia on typ człowieka, który łatwo nie rezygnuje, zdolnego myśleć konsekwentnie, czego dowodem jest zamierzona przezeń ucieczka z **więzienia i symulacja choroby umysłowej.** Każdy krok w życiu tego osobnika był **przestępstwem**, gdyż nawet praca na robotach publicznych uzyskana była **groźbami zamordowania ówczesnego prezydenta miasta p. Jabłońskiego.**

Oskarżyciel publiczny w imieniu obrażonego poczucia moralnego społeczeństwa, zażądał wymiaru kary w ramach art. 225 paragr. 1 k. k., dającego wprawdzie sądowi możliwość wymierzania kary według uznania w granicach od 5 lat więzienia **do kary śmierci włącznie**, prosząc jednocześnie sąd o zastosowanie najwyższego wymiaru kary, t. j. **kary śmierci.**

Obrona starała się podważyć mocne zarzuty prokuratora. W konkluzji prosi o zastosowanie wymiaru kary z tegoż art. par. 2. który mówi **o zabójstwie w afekcie.**

Sprawiedliwy wyrok

Po dłuższej naradzie w godzinach popołudniowych, sąd ogłosił wyrok, mocą którego 33-letni **Władysław Tałada, oskarżony o zamordowanie 40-letniej Józefy Tomaszewskiej, został uznany winnym i skazany na karę śmierci i pozbawienie praw na zawsze.**

W motywach ustnych sąd zaznaczył, że zeznania świadków, **Krankowej** i in. uznał **za wiarogodne**, oraz zbrodnicza przeszłość oskarżonego wpłynęła na tak surowy wymiar kary.

Tałada w czasie odczytywania wyroku znajdował się w przyległym pokoju aresztantów, odmówił bowiem udania się na salę rozpraw.

Ogłoszenie wyroku wywołało wśród zgromadzonej na sali publiczności **zrozumiałe wrażenie**, tembardziej, że od bardzo długiego czasu w Piotrkowie nie wydano wyroku śmierci, nawet w okresie sądów doraźnych. (bp)

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 11 października 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena orjentacyjna 17,50—17,75. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie wyczekujące.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 300 ton, pszenicy 115 ton.

Szukajcie bezrobotnego Froncka

W środę, 10 bm. Froncek bawił w Mysłowicach i zgodnie z zapowiedzią spacerował na ulicy Pszczyńskiej, trzymając w lewej ręce ołówek. Więcej, jak tysiąc prenumeratorów poszukiwało go, jednak Fronckowi udało się przez 40 minut ukryć wśród tłumu. Dopiero o godz. 11,40 zdemaskowany został naprzeciwko kina „Helios", przez p. Marjana Domachowskiego z Mysłowic, ul. Miarki nr. 8, abonującego „Siedem Groszy" wedł. karty abonamentowej nr. 109.214 w agenturze p. Schreibera, Mysłowice, Miejski Janów.

W sobotę, 13 bm. bezrobotny Froncek bawić będzie w Będzinie. Rozpoznać go będzie można po srebrnej odznace sportowej.

15. bm. Froncek będzie w Orzegowie; 16 bm. w Tarnowskich Górach; 20 bm. w Katowicach; 23 bm. w Pszczynie; 25 bm. w Żywcu, 26 bm. w Świętochłowicach; 28 bm. w Białej.

Kto z prenumeratorów rozpoznałby Froncka, winien do niego grzecznie przystąpić z zapytaniem:

— Przepraszam, czy mam zaszczyt z panem Fronckiem z „Siedmiu Groszy"?

Froncek zobowiązany jest odpowiedzieć:

— Tak!

Prenumerator „Siedmiu Groszy" po otrzymaniu **potakującej odpowiedzi, legitymuje się przed Fronckiem swoją kartą abonamentową.** Froncek robi sobie **notatki, oddaje kartę i równocześnie wręcza prenumeratorowi kartkę, upoważniającą go do odebrania nagrody.**

Szukajcie Froncka, bo łatwo zdobyć w ten sposób nagrodę.

Przygody bezrobotnego Froncka



„Miłość — to cygańskie dziecię..."
— nuci stara cyganicha — — —
i, na Froncka mruga okiem
— „Chodź, powróżę ci, u licha!"

Froncek nie chce, lecz cyganka
przekonuje go szalenie — —
wskaże drogę mu do szczęścia
i od zguby ocalenie.

Ostatecznie uległ babie,
która sprytnie tak czaruje,
że biedaczek grosz ostatni
aż z pod serca już wyjmuje.

Bo — by wróżba się udała,
taki przepis czarci dają:
srebro musi leżeć obok —
wtedy duchy ludziom „przają"!

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. x 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.